JEŹDZIEC i HODOWCA

1939

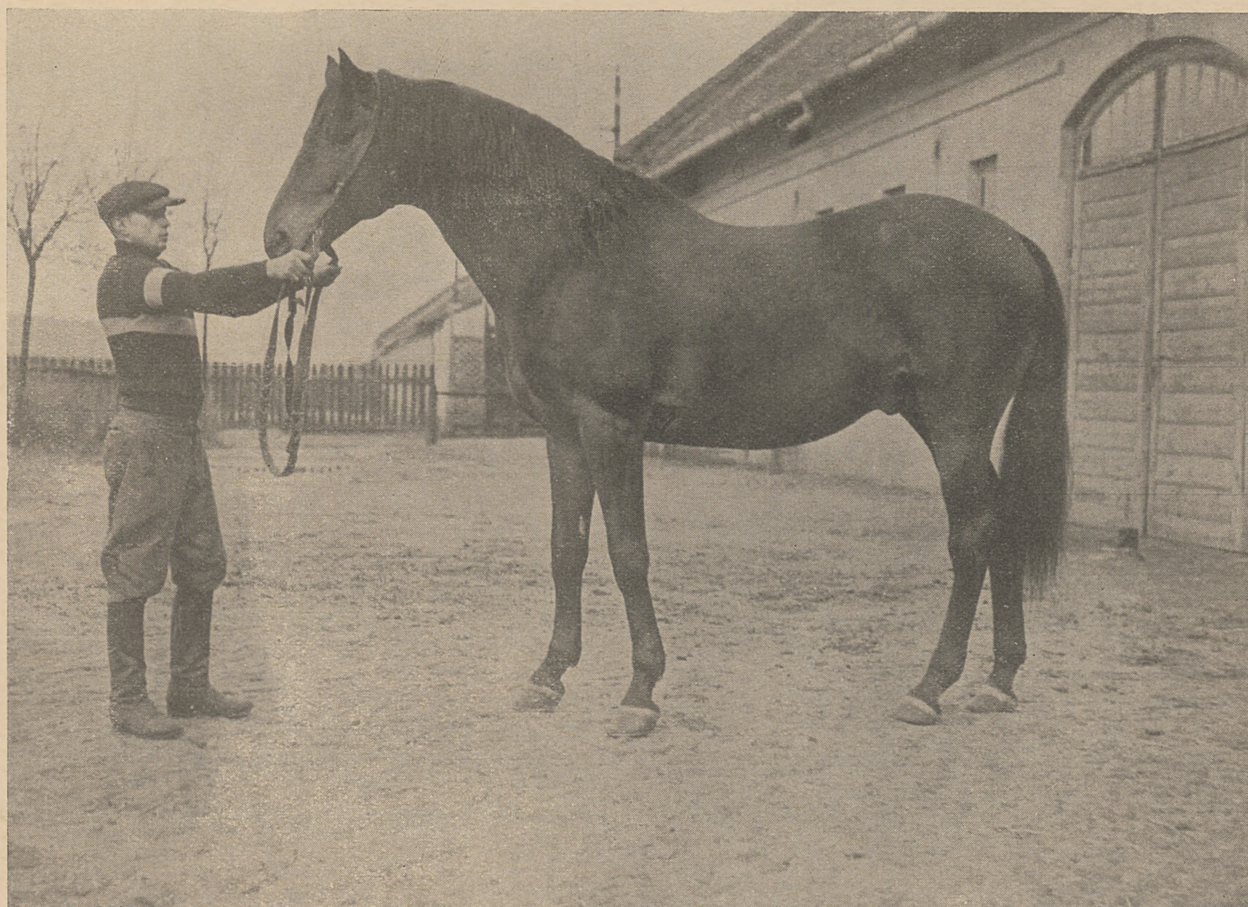


Jeździec i hodowca

13

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 1 MAJA, 1939 R.



COLOMBO (Fils du Vent — Poinsettia), og. gn., ur. 1926 r., hod. p. M. Bersona, zwycięzca wielu klasycznych nagród, czołowy reproduktor w st. Leszno.

KAROL WICKENHAGEN

JESZCZE O KONIU POLSKIM

Wydaje się rzeczą pewną, że hodowla w Polsce pod względem psychicznym dojrzała do tego, żeby wziąść się do wyprodukowania „konia polskiego". Moment ten wyczuł wybornie gen. St. Dembiński, rzucając swój apel.

Koń polski, t. zn. koń niewymagający, odporny, twardy, średniej miary, w dobrym kalibrze: koń bojowy, wierzchowy i lekko-zaprzęgowy, na codzień — koń rolniczy o łagodnym temperamencie.

Takim sobie konia polskiego wyobrażamy, i takim był napewno.

Wiele się przyczyn złożyło, że ten koń polski do naszych czasów nie dotrwał. Jak słusznie p. M. Łuszczkiewicz w swym artykule podnosi, do czasu wojny sporo jeszcze było w kraju dawnych koni polskich, jeśli chodzi o zalety, zdegenerowanych tylko we wzroście i kalibrze, głównie naskutek złego wychowu, przeważnie włościańskiego; głównie u włościan koń ten się zachował, dzięki unikaniu tam, tak modnego w 19 wieku mieszańcowania.

I mimo swego zdegenerowania, w czasie wojny koń ten cudów dzielności dokonywał. Wojna światowa w przeważnej części pogłowie tego konia wyniszczyła. Reszty zniszczenia dokonał w ubiegłym 20-leciu eksport do kopalń. Lecz przecież — rasę, raz na rodzimej glebie wytworzoną — można odtworzyć. Trzeba tylko dla uniknięcia błędów zdać sobie możliwie dokładnie sprawę, jak i z czego został ten typ konia swego czasu wytworzony. Oraz stworzyć sobie logiczny, konsekwentny, na lata rozłożony plan hodowlany i z żelazną konsekwencją go wykonywać.

Otóż pierwsze kapitalne pytanie: z czego i jak powstał koń polski. Wiemy z opisów i wspomnień, że był to koń o niecodziennych zaletach, wytrwałości, niewybredności, łagodności, a jednocześnie szybki. Pochodzenie tych cech b. łatwo sobie wytłomaczyć: koń, zrobiony arabem, na podkładzie miejscowego, idealnie z glebą zrośniętego mierzyna, czy jak kto woli, „konika". I teraz możnaby go w ten sam sposób odtworzyć. Z doświadczenia wszakże wiemy, że z takiej krzyżówki otrzymamy wybornego konia, lecz kuca. Zaś koń polski musiał być dużo większego wzrostu i kalibru, niż kuc; ani z mierzyna, ani z araba wzrostu oraz potrzebnego kalibru wziąść nie mógł.

To też na wytworzenie konia polskiego, prócz mierzyna i araba, złożył się trzeci typ konia, a mianowicie koń stepowy, płyty czarnomorskiej. Koń Wołynia, Podola, Ukrainy. I ten koń czarnomorski, w swym pierwotnym typie, dotrwał do końca 19 wieku, w stepach zadońskich i w stepach Tatarów krymskich, zwany typem starodońskim, lub staro-tatarskim. Opowiadało mi kilku starszych ludzi m. innymi p. Dyrektor Miłobędzki, że jeszcze ten typ konia doskonale pamiętają. Były to konie dość rosłe, b. brzydkie, kościste, szybkie i w użytku poprostu niezdarte.

I z tym to koniem w pierwszym rzędzie, musiał się krzyżować mierzyn, nie tracąc nic ze swych zalet, a zyskując na wzroście, kalibrze i szybkości. Dopiero na tą krzyżówkę przyszły zdobyczne orientale tureckie. Nawiasem mówiąc, również większe od pustynnych arabów, bo były to raczej Persy, Turkmeny i wszelkie rasy Kaukazu.

Przypuszczać należy, że w ten sposób, łącznie z b. ostrą selekcją bojową, oraz użytkową domową, powstał ten wspaniały „koń polski".

Jak go teraz odtworzyć?

Z trzech, wyżej wymienionych składników mamy, coprawda w małej ilości, lecz prawie idealnie czystego mierzyna, mamy araba. Lecz nie mamy, i na świecie już niema konia staro-tatarskiego. Przypuszczalnie możnaby go zastąpić obecnym koniem dońskim, czy dagiestańskim, z technicznych jednak względów jest to chyba niewykonalne. Sądzić jednak należy, że wzrost i kaliber dałoby się osiągnąć przez odpowiedni zastrzyk b. dobrego folbluta. Jak więc powinna wyglądać taka pepiniera, tworząca konia polskiego, w dzisiejszych warunkach nową rasę?

Myślę, że w sposób następujący: któreś ze Stad Państwowych wzięte na budżet. Zebrane tam ± 40 najlepszych klaczek, mierzynek, koników, hucułek. Oczywiście wszystkie po uprzednim przejściu prób dzielności. Dalej ze 2—3 czołowe, możliwie duże i grube araby, które się też wykazały wybitnym zdrowiem i staminą. Dalej ze 2—3 pierwszorzędne folbluty, nieduże, ale b. kościste i przyziemne, które wykazały klasę i wybitne zdrowie. I teraz chować, oczywiście w pokrewieństwie, aż do incestu włącznie, ciągle b. ostro selekcjonując na dzielność i zdrowie. Tego rodzaju hodowlę może prowadzić tylko Państwo. W takiej pepinierze powinna się tworzyć ta nowa rasa. Tu się produkuje ogiery.

Klacze zbędne powinny być sprzedawane prywatnym hodowcom, w grupach, nie mniej niż 6 sztuk, tworząc w ten sposób stada super-elity.

Dalej powinny iść stada elitowe, uformowane w ten sposób, jak to proponuje p. M. Łuszczkiewicz w Nr. 7 „J. i H.", z dodatkiem prób dzielności. To znaczy do tych stad elitowych weszłyby klacze, odpowiadające typem, w których papierach dałoby się stwierdzić, że w ostatnim 25-cioleciu, nie mają obcej przymieszki. I które oczywiście dodatnio ukończą próbę dzielności.

Dalej idą stada szerokiej hodowli. Tu trafiają klacze, które odpowiadają typem, dodatnio ukończyły próbę dzielności, lecz co do których brak danych papierowych.

Wszystko to ujęte w jeden Związek Konia Polskiego, z oddzielnymi księgami dla super-elity, elity i wstępną.

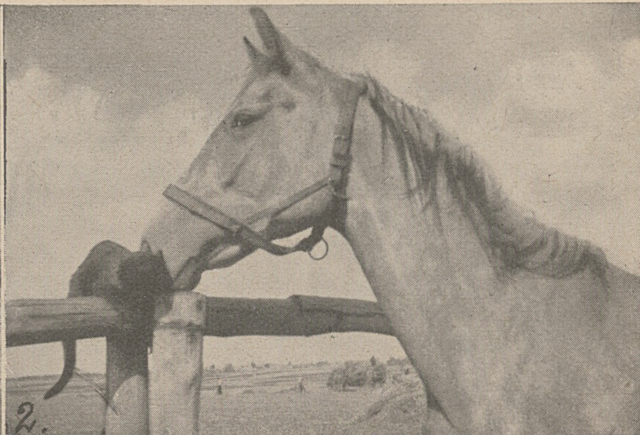
Zapewne droga to długa, lecz na pociechę można sobie powiedzieć, że taka Finlandia, kraj klimatycznie i hodowlanie dziś bardziej upośledzony, w ciągu lat zaledwie kilkudziesięciu, przez systematyczne próby dzielności i konsekwentny kierunek, stworzyła już nie typ, ale rasę wybornych koni. To też i u nas, przy odpowiednio ostrych próbach dzielności (im wyższa księga, tym ostrzejsza próba), przy żelaznej konsekwencji, oraz współpracy harmonijnej Min. Roln. i R.R., Szefostwa Remontu i Hodowców, za lat 20 możemy mieć już nasz wspaniały typ Konia Polskiego.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał II-gi

Czytelnicy przysyłają nam:











1. **RADOSZEWICE.** „Kasia" i „Luiza", wnuczki 481 Gazala-3 doskonale pracują w orce i dają świetne źrebaki.

2. Czuli przyjaciele: klaczka „Ferezja"-ox po og. Junak i kot stajenny.

3. Jadwiga i Janusz Czapliccy z Osieka (woj. warsz.) z klaczą „Maleńka".

4. Młode fox-houndy z psiarni C. W. Kawalerii

5. Dwie czwórki koni orientalnych stada w Miedzianowie (woj. pozn.)

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Dokończenie)

ROZDZIAŁ IV.

OGIERY.

W Lesznie w okresie 1920 — 1939 r. odchowywały klacze następujące ogiery własnego chowu: Alaric Victor, Vadi Halfa, Batiar, Colombo, poza tym nabyte: Arak i Jawor II. Dzierżawione były: King's Idler, Bafur, Camors. Wysyłano większą ilość klaczy do og. Fils du Vent, Villars, Gainslaw, Ping Pong.

W okresie przedwojennym, poza licznymi obcymi ogierami, używanymi w Lesznie, których omawiać nie będziemy, w latach od r. 1910 do r. 1917 (?), odchowywał klacze og. Alaric, własnego chowu. W monografii niniejszej opiszemy tylko ogiery własne.

Rozpatrzmy przeto naprzód ród męski:

Alaric { Alaric Victor — Batiar — Juras
Vadi Halfa

Następnie omówimy szczegółowo og. Colombo, po czym pokrótce og. Arak i Jawor II, wreszcie damy wykaz koni wybitnych stada Leszno po ogierach obcych, które były dzierżawione, bądź do których wysyłano klacze.

ALARIC

Alaric (St. Germain — Princesse de Galles), og. kaszt. urodził się w Lesznie w r. 1904.

Matką Alarica była Princesse de Galles (patrz wyżej), której linia żeńska idzie na kl. Braxey (Moss Trooper, 1849), rodz. 10. Od córki Braxey Thrift poza dwoma wy-



ALARIC (St. Germain — Princesse de Galles), założyciel męskiego rodu w st. Leszno

bitnymi synami Princesse de Galles Alaric'iem (ZW. Pr. PJb. **PLg.** WK. Im.) i Sherry Coblerem (PJb. **PLg.** Lb.) wywodzą się: Tristan (Acp. Hw 3x. ChS3x. GPD3x, Hermit, 1878) ojciec słynnej Canterbury Pilgrim, Macdonald (**DD.** GHP. HR. AP. Ab. Chislehurst, 1899), Becka (**IrO**, Sir Eager, 1920) i polski Herkules (**PLg**, WW., Illuminator, 1924). Potencjał hodowlany tej rodziny tkwi tu też w matce Braxey Queen Mary, która przez swą cenną córkę Blink Bonny (**D. O.** G.) jest protoplastką słynnej Galicia'i, matki konia stulecia Bayardo i Lemberg'a. Zaletą rodowodu Princesse de Galles jest, iż matka jej Lady Hermione była córką Hermit'a, jednego z filarów rasy, szczególnie zasłużonego w filiacji żeńskiej, zaś ojcem Princesse de Galles był jeden z cenniejszych w hodowli synów Galopin'a Galliard (2. PWA. SJ.), protoplasta rodu męskiego Perth — Alcantara II — Kantar, przy

ALARIC, og. kaszt., ur. 1904 r. w st. Leszno.

Princesse de Galles	Lady Hermione	Lady Paramount	Thrift	Braxey
				Stockwell ○
			Toxophilite	Leger de main
				Longbow
		Hermit ◆	Seclusion	Miss Sellon
				Tadmor
			Newminster	Bee's Wing
				Touchstone
	Galliard	Maris	Merlette	Cuckoo
				The Baron
			Macaroni ●	Jocose
				Sweetmeat
		Galopin	Flying Duchess	Merope
				Flying Dutchman ■
			Vedette	Mrs Ridgway
				Voltigeur
St. Germain	Lady Clara	Lady Soffie	Lady Harriet	Cestus
				The Merry Monarch
			Romulus	Prestion
				The Flying Dutchman ■
		Blair Athol	Blink Bonny	Queen Mary
				Melbourne
			Stockwell ○	Pocahontas
				The Baron
	St. Louis	Lady Audley	Secret	Mistery
				Melbourne
			Macaroni ●	Jocose
				Sweetmeat
		Hermit ◆	Seclusion	Miss Sellon
				Tadmor
			Newminster	Bee's Wing
				Touchstone

tym ogier odgrywający poważniejszą rolę w rodowodzie klaczy.

Ojcem Alarica był kary St. Germain (St. Louis po Hermit — Lady Clara po Blair Athol) ur. 1886 r., importowany do Polski przez Ludwika Grabowskiego w r. 1895.

St. Louis wygrał Middle Park Plate, a w stadzie dał poza St. Germain'em Le Hardy (d'E), który był ojcem francuskiego derbisty Retz'a (d'E. **FD.**).

Matka St. Louis Lady Audley była matką Pilgrimage (**2.I.** Dw.), która dała słynną Canterbury Pilgrim (**O.** JC.), matkę Swynford'a (**L. Ec.** PWst. Hw 2x) i Chaucer'a (G.).

Matka St. Germain'a Lady Clara ma wspólną protoplastkę z matką St. Simon'a St. Angela'ą w klaczy Lacerta (Zodiac, 1816). Ojciec matki St. Germain'a Blair Athol (**D.L.**) był synem owej Blink Bonny (**D. O.** G.), o której wspominaliśmy, analizując rodowód Princesse de Galles. A więc rodowód Alarica wykazuje spotęgowanie krwi Hermit'a i Queen Mary, dwojga wybitnych protoplastów rasy pełnej krwi.

Nadto zawiera rodowód Alarica inbreed na Macaroni'ego, którego wnukami były St. Louis i Galliard. Charakterystycznym dla rodowodu Alarica jest brak krwi St. Simon'a i Bend Or'a, Hampton'a i Isonomy. Alaric był koniem wyścigowym pierwszej klasy i wygrał 18.892 rb. w tym, jako 3 let., Nagrodę Jubileuszową, St. Leger i L. hr. Krasińskiego w Warszawie, jako 4 let. J. hr. Zamoyskiego i Cesarską w Warszawie, oraz Imperatorskij w Moskwie i inn. Sławny był ostatni wyścig, nagr. Specjalna w Petersburgu, w którym Alaric z nadwagą 4 kg pobił dwuch znakomitych synów Rulera — Uzdę i Łohowiszczę. Ciekawym jest, że tak wybitny racer był synem... niezłego steeplera St. Germain, zakupionego za niespełna 3.000 fr. i skromnej na torze Princesse de Galles, która zdobyła dwie drugie nagrody na sumę 1870 kor.

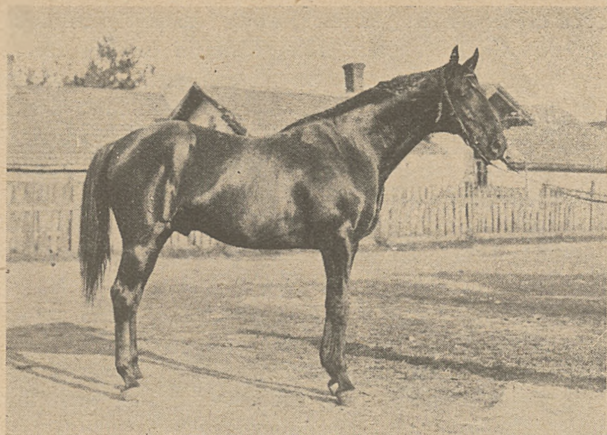
Jeszcze ciekawszym jednak jest to, że tenże Alaric, pochodząc od rodziców tak małej klasy i z linii Hermit'a, która w męskiej progeniturze raczej zawiodła w Anglii — a przytym pozbawiony krwi głównych filarów rasy, potrafił ugruntować w Polsce ród męski przez Alaric Victora — Batiara — Jurasa, a więc który wchodzi już w czwarte pokolenie. Jak pisze o tym inż. W. Pruski, sumienny badacz krajowych rodów męskich w Polsce, w swym artykule „Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu" w Nr 35 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1938 — „jest to jak na nasze stosunki sukces wyjątkowy, gdyż na przestrzeni stu lat wstecz, pomimo usilnych poszukiwań nie udało mi się natrafić na głębszy męski ród krajowy... Jest to zjawisko u nas prawdopodobnie rekordowe".

Działalność stadna Alarica nie może być oceniona całkowicie, gdyż. 1) potomstwo jego biegało prawie wyłącznie w czasie zawieruchy wojennej, 2) zaginął on w Rosji w czasie przewrotu bolszewickiego, prawdopodobnie w r. 1917, a więc jako reproduktor funkcjonował krótko. Tym niemniej Alaric zdołał dać Lesznu dobrych synów Alarica Victora i Vadi Halfa oraz cenną klacz Alcantara'ę.

Całokształtu kariery stadnej Alarica, z powodu braku danych nie można zestawić. Potomstwo jego biegało 1912—1917 r. i niestety dopiero w okresie wojennym ukazały się po nim większe stawki, których karierę trudno zrekonstruować, z powodu braku kalendarzy. W okresie tym Alaric krył wyłącznie klacze lesznowskie. Dla orientacji podajemy, że w r. 1913 7 koni po nim wygrało 12.347 rb., w r. 1915 — 7 koni — 21.551 rb. W r. 1911 Alaric z klaczą **Vae Victis** (Matchbox — Nickel po Kisber öcscse) dał og. gn. **Alaric Victor.** Vae Victis poza Alaric Victorem nie dała nic szczególnego; jedna jej córka Alaska (po Alaric) została wcielona do stada w Lesznie. Linia żeńska Vae Victis nie wykazuje klasycznych zwycięzców. Dopiero Filho da Puta Mare (1821) jest wspólną protoplastką Vae

ALARIC VICTOR, og. gn., ur. 1911 r.

<table>
<tr><td colspan="16">Vae Victis</td><td colspan="16">Alaric</td></tr>
<tr><td colspan="8">Nickel</td><td colspan="8">Matchbox</td><td colspan="8">Princesse de Galles</td><td colspan="8">St. Germain</td></tr>
<tr><td colspan="4">Black Duchess</td><td colspan="4">Kisber öcscse</td><td colspan="4">Match Girl</td><td colspan="4">St. Simon</td><td colspan="4">Lady Paramount</td><td colspan="4">Galliard</td><td colspan="4">Lary Clara</td><td colspan="4">St. Louis</td></tr>
<tr><td colspan="2">Capucine</td><td colspan="2">Vedette ■</td><td colspan="2">Mineral</td><td colspan="2">Buccaneer</td><td colspan="2">Fussee</td><td colspan="2">Plebeian</td><td colspan="2">St. Angela</td><td colspan="2">Galopin ●</td><td colspan="2">Lady Paramount</td><td colspan="2">Hermit</td><td colspan="2">Maris</td><td colspan="2">Galopin ●</td><td colspan="2">Lady Soffie</td><td colspan="2">Blair Athol</td><td colspan="2">Lady Audley</td><td colspan="2">Hermit</td></tr>
<tr><td>Forest Fly</td><td>Cowl</td><td>Mrs Ridgway</td><td>Voltigeur</td><td>Manganese</td><td>Rataplan</td><td>c. Little Red Rover</td><td>Wild Dayrell</td><td>Vesuvienne</td><td>Marsyas</td><td>Queen Elisabeth</td><td>Joskin</td><td>Adeline</td><td>King Tom</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette ■</td><td>Thrift</td><td>Toxophilite</td><td>Seclusion</td><td>Newminster</td><td>Merlette</td><td>Macaroni</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette ■</td><td>Lady Harriet</td><td>Romulus</td><td>Blink Bonny</td><td>Stockwell</td><td>Secret</td><td>Macaroni</td><td>Seclusion</td><td>Newminster</td></tr>
</table>



ALARIC VICTOR (Alaric — Vae Victis), czołowy reproduktor w st. Leszno.

Victis i sławnej Vira'y, matki Heroine (RN. Mpr.), Gavotte [(PGr. PO. PD.), babki Harmonji (PO. Rz W. WW.)], Zejtun'a (WM. Im.), Divine (PGr. PO. PD.). Matchbox (Dw. Cr. IM.), ojciec Con amore (OeD. WJ. BL. DD. HH. Ab.), Falb'a (Tr. BK.) Horkay'a (BL. B. AP. BK. Ab.) jest elementem cennym, wnoszącym ponadto, w stosunku do rodowodu ojca Alaric Victora, Alarica, prąd brakującej mu krwi St. Simon'a. Inbreed'y na Galopin'a i Vedette.

Alaric Victor zdobył nagrody Kruszyny i Rulera w Warszawie; wojna zastała go w Rosji; wygrał on 6.492 rb., w Derby ros., gdzie był IV — zakulał. Po powrocie do kraju był reproduktorem w Lesznie, po tym został nabyty na ogiera czołowego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Alaric Victor dał dwa konie wybitne: Batiara i Menzalaric, oraz cały szereg dobrych koni, jak Alembik (Electra po Con amore), dwaj bracia Arno i Valera (Poinsettia po Sunflower II), Armagnac (Nabotoris po Nabot), Ataman (Kaśka po Morganatic), Chevalier (Nabotoris), Kasztelan (Kaśka), Irun (Nabotoris), Centaur (Electra po Con amore), Dr. Oskar (Nabotoris), Kryniczanka (Jeanette II po Morganatic), Sandomierz (Périchole po Sun Star) i inn. Matkami stadnymi po Alaric Victorze są: Biskra (Nabotoris) w st. Łopuszno, Ceres II (Esneh) w st. Jabłonna, Drzazga (Poinsettia) w st. Wituchowo, La Monteria (Electra) w st. Goślub, Menzalaric (Menzala) w st. Michałowo, Menzalówna (Menzala) w st. L. Dydyńskiego.

Jego potomstwo w poszczególnych latach wygrało następujące sumy:

			miejsce na liście repr.
1923 —	51.000	mkp.	dalsze
4 —	1.710	zł	dalsze
5 —	29.660	„	„
6 —	57.840	„	(VII)
7 —	174.564	„	(II)
8 —	122.940	„	(IX)
9 —	138.430	„	dalsze
1930 —	50.200	„	„
1 —	40.370	„	„
2 —	32.470	„	„
3 —	21.180	„	„
4 —	30.165	„	„
5 —	62.592	„	„
6 —	51.065	„	„
7 —	32.850	„	„
8 —	13.417	„	„
Ogółem —	859.453	zł. i 51.000 mkp.	

Pod względem pokroju Alaric Victor był koniem rosłym, w wielkich liniach, niezmiernie suchym i szlachetnym, średnio kościstym, niezbyt głębokim.

W r. 1925 Alaric Victor dał z kl. **Electra** (Con amore po Matchbox i Ellipse po Gaga) og. kaszt. **Batiar.**

Połączenie charakteryzuje inbreed na Matchbox'a (Con amore i Vae Victis) i jego dziada Galopin'a (Gaga i Galliard). Batiar okazał się dzielnym koniem wyścigowym, startując bowiem tylko w wieku dwuletnim i w sezonie wiosennym, jako trzyletni, wygrał 64.300 zł. Jako dwuletni zdobył nagr. Widzowa, bijąc Ferganę i Samsona, oraz nagr. Borowna, bijąc Samsona i Dziwo II i w nagr. Fanshave był drugi za Menzalaric. Jako trzyletni wygrał nagr. Jubileuszową, bijąc Ghazi i Pirata, poczym w nagr. 12.000 zł był drugi za Piratem i w wyścigu tym urwał się.

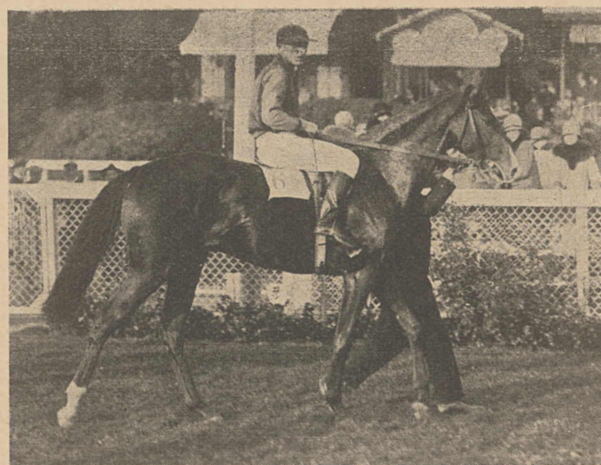
BATIAR, og. kaszt., ur. 1925 r., w st. Leszno

Electra								Alaric Victor							
Ellipse				Con amore				Vae Victis				Alaric			
Elspeth		Gaga		Grisette		Matchbox ●		Nickel		Matchbox ●		Princesse de Galles		St. Germain	
Elsie Mary	Sterling	Red Hot	Galopin ○	Annette	Pásztor	Match Girl	St. Simon	Black Duchess	Kisber öcscse	Match Girl	St. Simon	Lady Hermione	Galliard ○	Lady Clara	St. Louis

Wzięty do stada w Lesznie, był mało wyzyskany. Po trzech sezonach rozpłodowych w Lesznie był wydzierżawiony przez st. Łopuszno na rok (czy dwa?) i wrócił do Leszna. Najlepszym koniem, jakiego Batiar dał dotąd jest Juras (Coturnix po Brown Prince), który do r. 1938 wł. wygrał 52.672 zł, w tym jako dwuletni — nagr. Widzowa, bijąc Czerska i Orleana, oraz był drugi w nagr. Kruszyny za przyszłym derbistą Horyniem i w nagr. Sernickiej za Hawerlą.

Jako trzyletni był drugi za Habdankiem w nagr. L. hr. Krasińskiego. Poza tym Batiar dał grupowe konie Honfleura (Dolores), Isola Bellę (Gizela), Inkę (Coturnix), Kenię (Coturnix), Klondike (Fiora).

Batiar jest ogierem średniego wzrostu, suchym i szlachetnym ale lekkim, o nieco rozstawnej postawie przednich nóg. Z maści i typu jest wyraźnym przedstawicielem krwi Hermit'a.



BATIAR (Alaric Victor — Electra), og. kaszt., ur. 1925 r, w st. Leszno, najlepszy dwulatek 1927 roku, reproduktor w st. Leszno.

Potomstwo Batiara w latach 1933—1938 wygrało:

1933 —	3.900 zł
1934 —	11.570 „
1935 —	54.642 „
1936 —	26.005 „
1937 —	24.825 „
1938 —	16.715 „
	137.657 zł

VADI HALFA

Drugim synem Alarica był ur. w Lesznie w r. 1914. kaszt. **Vadi Halfa** (Alaric — Mundon po Earwig od Maundy Money po Ayrshire lub Silver). Vadi Halfa biegał jako 2 letni z powodzeniem w Petersburgu, jako 3 let. zdobył Produce w Odesie.

Jako reproduktor używany był w Lesznie w r. 1919-20, poczym w r. 1920 zakupiły go Państw. Zakłady Chowu Koni. Vadi Halfa dał następujące dobre konie: w Lesznie z Esneh cenną Angarę (patrz wyżej), a z Nabotoris Nababa (patrz wyżej), w st. M. Róga og. Hugo po Hugenottin, w st. Klimkówka kl. Ever Ready i og. Half Tedy (oboje od Tedy po Krasnoludek). Prócz tego Vadi Halfa zaznaczył się dodatnio w hodowli półkrwi. Jego działalność reproduktorska była ograniczona, gdyż był mało płodny.

COLOMBO

Już w powojennym okresie działalności st. w Lesznie urodził się og. **Colombo** (Fils du Vent — Poinsettia po Sunflower II), gn., ur. 1926 r.

stwa Colombo Katon wygrał najwięcej (16.000 zł), Kerry biegał dobrze (11.410 zł), pożytecznymi końmi okazały się Lajkonik (Antinea, 9.340 zł) i Latania (Electra, 8.240 zł), ukazała się wreszcie dobra dwulatka Mamisia (Ingoda, 12.380 zł) i in.

Potomstwo Colombo w pierwszym roku 1936 wygrało 22.410 zł, w r. 1937 — 57.500 zł, w r. 1938 — 67.200 zł.

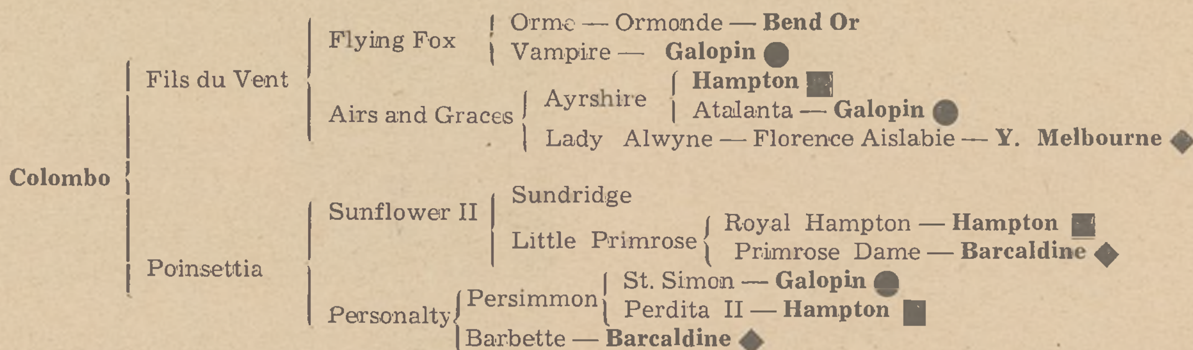
ARAK

W latach 1921—1926 używany był w Lesznie og. c. gn. **Arak** (Falb — Rigo po Jack O'Lantern od Miss Herschell po Sefton), ur. 1916 r. w st. A. von Jaross w Austrii, gdzie biegał jako 2 letni i wygrał 49.180 kor., w Polsce wygrał 17.800 mk. Dał on w Lesznie Arala, Allier, Birmę, Czarta, Dicka i in. W r. 1926 Arak został sprzedany Państwowym Zakładom Chowu Koni.

JAWOR II

W latach 1936—1937 odchowywał w Lesznie, dostając niewiele klaczy og. gn. **Jawor II** (Harlekin — Beate po Baltinglass), ur. 1931 r. w Golejewku.

Jawor II jest synem „matki ogierów" Beate i Harlekina, których szczegółowy opis znajduje się w monografii: „Stadnina pełnej krwi w Golejewku" — „Jeździec i Hodowca" z r. 1938, N.N. 6—13. Na torze Jawor II był jednym z najlepszych powojennych koni w Polsce, zajmując trzecie miejsce za Forwardem i Łeb w łeb na liście niewielu koni, które wygrały powyżej 200.000 zł. Jawor II zdobył 305.989 zł w barwach M. Bersona. Wygrał nagr. Widzowa, St. Leger, Jubileuszową 2 ×, Wielką Warszawską 2 ×, Sac-à-Papier, był drugim w Derby.



Colombo biegał jako 2, 3, 4, 5 i 6-cio letni w Warszawie, wygrał 229.630 zł, w tym jako 3 letni nagr. im. L. hr. Krasińskiego, bijąc Fagasa i Dziwo II, jako 4 let. nagr. im. A. Wotowskiego (2.800 mtr.), bijąc Forwarda, Fausta, Madryta, Granata, nagr. Kozienic, bijąc Irydiona i Madryta, nagr. Sac-à-Papier (3.200 mtr.), bijąc Fugasa i Forwarda. Jako pięcioletni wygrał powtórnie nagr. A. Wotowskiego oraz nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej, (3.200 mtr.), bijąc Casanovę i Groma II. Te same nagrody wygrał jako 6 letni. Kariera wyścigowa Colombo znamionuje doskonałego stayera. Rodowód jego charakteryzuje przewaga stayerskiej krwi matki (patrz Poinsettia), trzykrotne powtórzenie Hampton'a i Galopin'a, silny prąd w linii męskiej Bend Ora, a więc zespół klasyczny, oraz nasycenie krwią Melbourne'a (Barcaldine, Y. Melbourne), co prawdopodobnie wyraziło się w kształtach Colombo, ogiera potężnego, w ciężkim typie, niezbyt szlachetnego.

Debiut Colombo w stadzie wypadł dobrze. W r. 1936 wyszły w szranki pierwsze dwulatki po nim, a wśród nich były zupełnie dobre: Katon (Antinea) — 12.900 zł, Kerry (Gizela) — 7.290 i inn. W r. 1937 wystąpiła jako 3 letnia Kypris (Ersilia), wygrywając 17.900 zł, w tym Wiosenną, II w nagr. Krasne za Motruną, Katon potwierdził swą formę z wieku dwuletniego, wygrywając 13.610 zł, ukazał się Krzemień (Angara) — 9.280 zł i inn. W r. 1938 z potom-

Jawor II jest ogierem harmonijnym, przyziemnym, krępym, bardzo kościstym, doskonale ożebrowanym, na dobrych nogach, dostatecznie szlachetnym.

Nabyty został przez p. M. Bersona w stawce roczniaków w Golejewku w r. 1931. Po Jaworze II, którego w r. 1937 p. Berson sprzedał Państw. Zakładom Chowu Koni, znajdują się w Lesznie dopiero roczniaki i sysaki, nic więc jeszcze nie można powiedzieć o jego walorach reproduktora.

Ogiery własne dały w okresie powojennym w Lesznie 5 zwycięzców nagród klasycznych:

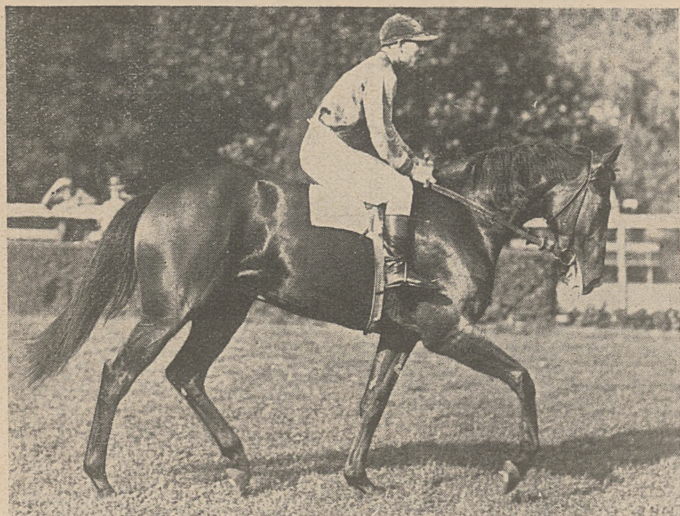
Alaric Victor — Batiara,
Vadi Halfa — Angarę, Nababa,
Batiar — Jurasa,
Colombo — Kypris.

Ogiery obce dały 9 zwycięzców nagród klasycznych:

Fils du Vent — Falstaffa, Colombo,
Villars — Kitty Villars, Frajera,
Bafur — Ice, Isolano, Jacka II,
King's Idler — Ersilię,
Camors — Maddalenę Lair.

Na reproduktory Państwowym Zakładom Chowu Koni sprzedano swojego chowu: Alaric Victora, Vadi Halfę, Alembika, Assouana, Atamana, Cyklona II, Ercole, Ernani, oraz z kupnych Araka i Jawora II.

***



JAWOR II (Harlekin — Beate), og. gn. ur. 1930 r. w st. Golejewko, zdobywca wielu klasycznych nagród w barwach p. M. Bersona.

Poniżej podajemy syntezę wyników hodowlanych stada Leszno, ujętą przez pryzmat premii od wygranych wyścigów oraz zestawienie klasycznych zwycięzców, jakich stado to wyhodowało.

Premie hodowlane Stada Leszno od r. 1924 (wprowadzenie złot.)

Rok	zł gr	Kolejność na liście hodowców
1924	3.373.—	I-sze
5	6.634.—	II-e
6	7.680.—	II-e
7	20.125.40	II-e
8	17.685.—	III-e
9	20.867.—	IV-e
1930	24.474.—	III-e
1	27.119.—	III-e
2	19.713.—	V-e
3	9.497.—	X-e
4	18.247.—	IV-e
5	18.522.—	V-e
6	18.727.50	III-e
7	21.748.90	II-e
8	20.515.—	II-e
	254.927.80	

W ciągu 15 lat (1924—1938) konie hodowli p. M. Bersona wygrały na torach polskich 2.549.274 zł (nominalnie) co jest **rekordową sumą dla hodowcy prywatnego**

W okresie powojennym (1920—1938) w st. Leszno urodziło się 14 zwycięzców klasycznych (zwyc. nagr. imiennych wart. 10.000 zł i wyżej): Angara, Batiar, Colombo, Ersilia, Falstaff, Frajer, Ice, Isolano, Jacek II, Juras, Kitty Villars, Kypris, Nabab, Maddalena Lair. Ilością zwycięzców klasycznych Leszno stoi na pierwszym miejscu wśród hodowców prywatnych, ustępując tylko Stadninie Państwowej.

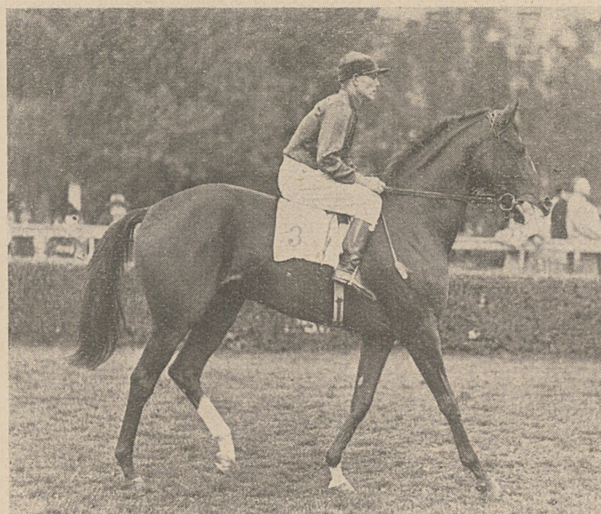
ROZDZIAŁ V.
STAJNIA WYŚCIGOWA P. M. BERSONA

Równolegle ze stadniną w Lesznie, p. Michał Berson założył stajnię wyścigową, która w pierwszych latach nie mogła się poszczycić żadnym poważniejszym sukcesem.

Pierwsze klasyczne zwycięstwo przypadło stajni w r. 1906 kiedy Therese Raquin, nabyta roczniakiem ze stada P. i J. Łopatinów zdobyła Middle Park Plate w Warszawie, zaś w następnym roku po zwycięstwie w Oaks była II-a w Derby.

Alaric był pierwszym zwycięzcą klasycznym, pochodzącym ze stada własnego, które wsławił również na torach rosyjskich, naogół bowiem konie p. M. Bersona uczestniczyły prawie wyłącznie na torach b. Królestwa.

W następnych latach pomimo rozwoju stadniny leszczowskiej, stajnia kupowała nadal roczniaki obcych stad, przy-



MADDALENA LAIR (Camors — Lair), kl. kaszt., ur. 1936 r., wyróżniająca się urodą wychowanka st. Leszno.

czym wyróżniły się Erba, ur. w st. Reszkego, zwyciężczyni nagr. Rzeki Wisły i Jubileuszowej, oraz Izadore, ur. w st. A. Wysockiego, zwyciężczyni Oaks'u. W okresie przed wybuchem wojny europejskiej stajnia p. M. Bersona stała już na pierwszym miejscu wśród polskich, nie będąc jednak groźną konkurentką kolosalnych stajni Łazarewa i Mantaszewa.

W okresie przedwojennym i wojennym stajnia p. M. Bersona zdobyła w Warszawie (1906—1914) i w Odessie (1917) — 20 nagród klasycznych, poza tym Alaric wygrał Cesarską w Moskwie i Specjalną w Petersburgu.

W r. 1919 wznowione zostają wyścigi w Warszawie i bierze w nich udział stajnia M. Bersona, która wróciła z Odessy.

Już w r. 1923 pierwsze zwycięstwa klasyczne dla stajni odnosi Nabab, hodowli własnej. Szybki rozwój stada w Lesznie pozwala stajni oprzeć się niemal całkowicie na materiale własnym i tylko w latach kiedy stawki własnego stada były nieliczne, bądź wydawały się słabsze, zakupywano roczniaki z obcych stad.

Z koni nabytych cenny materiał przedstawiały dwie stawki ze stada Golejewko (rocznik 1929 i 1930) po Harlekinie; w pierwszej wyróżniła się Ingoda (31.730 zł), w drugiej Jawor II (305.989 zł) oraz Jaspis, Jumar, które biegały następnie w innych stajniach. Poza tym Estonja hod. S. Karłowskiego, Lauda II hod. Stadniny Państwowej, oraz Lutin hod. Czaykowskiego odniosły poważniejsze triumfy. Od roku 1924, w którym wprowadzono stałą walutę (złotego) stajnia stale utrzymuje się na czołowym miejscu jak wykazuje zestawienie poniższe:

Rok	Suma wygr. zł	Kolejność miejsc
1924	37.423	II-e
5	72.840	II-e
6	76.644	V-e
7	166.664	I-sze
8	118.540	V-e
9	151.240	V-e
1930	209.300	I-sze
1	259.560	III-e
2	218.220	III-e
3	285.149	II-e
4	238.106	III-e
5	161.342	V-e
6	170.570	IV-e
7	250.040	II-e
8	244.920	II-e

Ogółem w ciągu 15 lat (1924—1938) stajnia p. M. Bersona wygrała 2.660.858 zł (nominalnie), **najwięcej ze wszystkich stajen w Polsce po wojnie.**

Stajnia manażowana jest wysoce sportowo; konie biegają rzadko i tylko wtedy, kiedy mają pewne szanse. Konie starsze nawet wartościowe są rokrocznie sprzedawane do obcych stajen, w których biegają zawsze długo i z powodzeniem.

Zestawienie zwycięstw klasycznych po wojnie.

Nazwa nagrody	Hodowli własnej	Hodowli obcej
Kruszyny	Nabab (1923)	—
Sernicka	Nabab (1923)	Estonja (1933)
Widzowa	Batiar (1927) Juras (1935)	Jawor II (1932)
Im. J. Reszke	Frajer (1931), Isolano (1934), Jacek II (1935), Maddalena Lair (1938)	Jumar (1932)
Borowna	Batiar (1927)	—
Rulera	Frajer (1932)	—
Im. L. Grabowskiego	Falstaff (1924)	—
Derby	Falstaff (1924)	—
St. Leger	—	Jawor II (1933)
Wiosenna	Ersilia (1931), Ice (1935), Kypris (1937)	Ingoda (1932), Lauda II (1933)
Liry	Angara (1924) Ersilia (1930), Kitty Villars (1937)	—
Kozienic	Colombo (1930)	—
Jubileuszowa	Batiar (1928) Jacek II (1938)	Jawor II (1933 i 1934)
Wielka Warszawska	Kitty Villars (1937)	Jawor II (1933 i 1934)
Janowska	Kitty Villars (1938)	—
Im. L. hr. Krasińskiego	Colombo (1929)	—
Im. A. hr. Wielopolskiego	Jacek II (1936)	—
Im. 14 p. Uł. Jazłowieckich	Ersilia (1931 i 1932), Kitty Villars (1937)	—
Im. A. Wotowskiego	Colombo (1930, 1931, 1932)	—
Prezydenta Rzeczypospolitej	Colombo (1931, 1932)	—
Sac-à-Papier	Colombo (1930)	Jawor II (1933)

Ogółem w ciągu 16 lat (1923—1938) stajnia wyścigowa zdobyła 45 nagród klasycznych, w tym 34 — końmi hodowli własnej.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym,

RTM. PIECZYŃSKI BOLESŁAW
Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

Wojskowe gonitwy z przeszkodami i biegi na przełaj — 1938 r.

Przepisy o gonitwach wojskowych z przeszkodami i biegach na przełaj weszły w życie z rozpoczęciem się roku 1938 i regulują w całej rozciągłości tę gałęź sportu konnego pod nadzorem komisarzy wojskowych. Są to gonitwy zamknięte, przeznaczone tylko dla oficerów służby stałej na ich koniach oficerskich służbowych i oficerskich własnych służbowych. Nieodzowny warunek na prawo startu, to odpis zarejestrowania konia w jednej z regionalnych ksiąg stadnych konia półkrwi, względnie w księgach stadnych konia wysokiej lub pełnej krwi angielskiej.

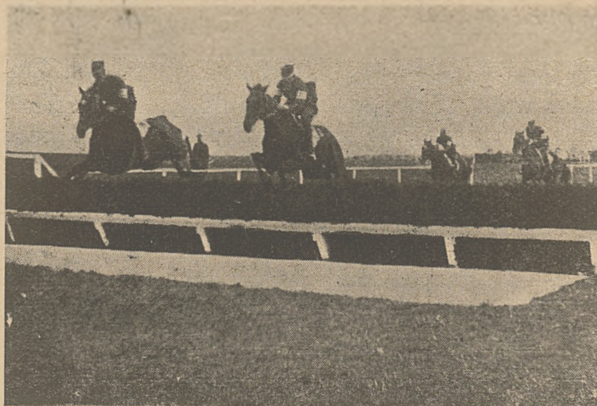
Gonitwy zostały rozegrane w ubiegłym roku na kilku torach prowincjonalnych za wyjątkiem toru stołecznego.

Potraktuję w krótkich zarysach ich przebieg na torach w Wilnie, Poznaniu i Grudziądzu, gdzie pełniłem funkcję komisarza wojskowego, oraz dla zobrazowania całości odbytych gonitw wojskowych w roku ubiegłym, podam parę uwag o meetingach lwowskich, gdzie funkcję komisarza wojskowego pełnił major Starnawski Stefan i o meetingu katowickim, miejscu pracy majora Kułagowskiego Konstantego.

Pierwszym etapem mego urzędowania z tych trzech torów było **Wilno.** Pod względem ilości jeźdźców, jak i koni dopisał meeting w zupełności. Na tak krótki, bo tylko dwutygodniowy sezon zebrało się około 30 jeźdźców, dosiadając swoich 55 koni oficerskich własnych i oficerskich służbowych. Z tej liczby jeźdźców pozostawało na torze zaledwie kilku, reszta — to jeźdźcy z bliżej stacjonowanych garnizonów, którzy po każdym dniu wyścigowym powracali do swoich zajęć.

Początkowo zdawało się, że większość koni półkrwi będzie pozbawiona prawa startu ze względu na brak zasadniczego dokumentu, odpisu zarejestrowania koni w księgach, o których wspomniałem wyżej. Przy odpowiedniej jednak interwencji i staraniach ze strony jeźdźców okazało się, że tylko 20 koniom brak było w. w. dokumentu. Nie odegrały one zresztą żadnej roli w wyścigach, gdyż nie zajęły w ogóle płatnego miejsca. Wspominam o tym dlatego, że w wypadku zajęcia przez którego z tych koni płatnego miejsca, wynikałyby pewne komplikacje w przyznaniu im nagród tak pieniężnych, jak i honorowych.

Szef Departamentu Kawalerii, który był obecny na otwarciu jak i zamknięciu sezonu, zezwolił na bieganie tym koniom tylko warunkowo i w wypadku niedostarczenia w przeciągu jednego miesiąca wymaganego dokumentu, nagrody przechodziłyby do następnego z kolei do mety przychodzącego jeźdźca.



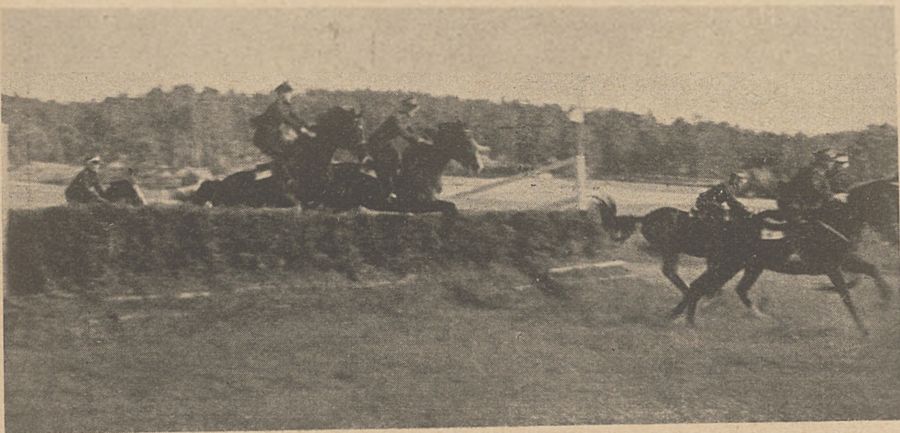
GRUDZIĄDZ, 1938 r. Fragment Wielkiej Gonitwy Kawalerii.

Na podkreślenie zasługuje piękny gest znanego sportsmana, p. Zbigniewa Horodyńskiego. Przyobiecał on co roku dla jeźdźca, który po raz pierwszy w swej karierze wyścigowej wygra wyścig otwarty z przeszkodami, nagrodę honorową w postaci złotego zegarka ze stoperem. W roku 1938 wygrał ten piękny upominek por. Burniewicz Leon z Grupy Sportu Konnego na koniu stajni C. W. Kawalerii „Srebrny Lis".

Wilno cieszy się w ogóle piękną tradycją pod względem hojności nagród honorowych. Każdy zwycięzca tak biegu wojskowego, jak i otwartego był nagradzany poza nagrodą pieniężną piękną nagrodą honorową.

Ostre warunki stawiane jeźdźcom, jak obowiązkowy odpis rejestracji konia, wyciąg, z rozkazu pułkowego, że koń, na którym startuje oficer, jest mu przydzielony na 3 miesiące przed startem, zezwolenie na prawo startu na koniu innego oficera, przepisowy strój itd. dały swój wyraz w dużej dyscyplinie jeździeckiej, stwarzając dla oka widzów wzorowe wojskowe stawki.

Forma koni jako przeszkodowych, które przybyły na zawody na ogół bardzo dobra. Dowód tego, że na 55 koni zakulały tylko 2, i to odnowiła się u nich stara kulawizna. Forma jeźdźców tylko w nielicznych wypadkach miała pewne niedociągnięcia. Niedociągnięcia te dotyczyły nowicjuszów, przeważnie podporuczników, których około 30 proc. dosiadało koni w gonitwach wojskowych. Pola dochodziły do 14 startujących. Taktyczna strona jazdy na trasie pozostawiała początkowo dużo do życzenia, a zwłaszcza w trudnych na ogół biegach na przełaj. W końcowych jednak dniach stawka szybko się podciągnęła. Młodzi jeźdźcy przejawiali szybkie postępy, a przede wszystkim bardzo dużo serca. Przekonali się szybko w częstych, lecz na szczęście nie groźnych wypadkach, że do wyścigu nie wolno stawać bez szczytu formy tak ze strony jeźdźca, jak i ze strony konia, inaczej przypłaca się taki nierozważny krok zdrowiem jednej lub drugiej strony. Nawierzchnia toru wyścigowego dobra — przeszkody na ogół nietrudne. Tor roboczy natomiast miejscami zbyt piaszczysty. Publiczność przeważnie dopisywała, zwłaszcza w dni świąteczne, pomimo, iż tor wyścigowy w Wilnie „Pośpieszka" jest oddalony o 7 km od centrum miasta. Dojazd dogodny autobusami z wszystkich dzielnic miasta przed sam tor.



WILNO, 1938 r. Fragment gonitwy przeszkodowej.

Poznań. Na poznańskim torze w Ławicy rozegrał się sezon wojskowy jesienią i wszystkie gonitwy zostały wcielone w ogólny program wyścigowy.



WILNO, 1938 r. Fragment gonitwy przeszkodowej.

Początkowo zapowiadał się sezon bardzo dobrze. Do rozgrywek, wliczając miejscowy garnizon, zebrało się 20 jeźdźców i 35 koni oficerskich własnych i oficerskich służbowych. Jeźdźcy, nauczeni doświadczeniem w Wilnie, nie sprowadzali już koni zastrzeżonych i zaledwie jeden tylko biegał warunkowo. Po drugim dniu wyścigowym, niestety, większa część jeźdźców, jak również i niektóre konie musiały opuścić tor wyścigowy w związku z wyższymi zarządzeniami. Z pięknych pól, które się wahały od 8—6 startujących spadły stawki od 4—2 koni na starcie. Tor poznański na Ławicy znany jest jako jedyny tor w Polsce ze swych nierówności terenu i ze względu na swoją oryginalność z punktu widzenia toru przeszkodowego zasługuje na miano najlepszego toru w Polsce. Nawierzchnia toru wyścigowego — dobra, roboczego natomiast — jak i w Wilnie — miejscami zbyt piaszczysta. Same przeszkody pod względem rozmiarów nie przekraczają przeciętnych, lecz biorąc pod uwagę falistość terenu i wykonywanie skoków na pochyłościach dość ostrych, w górę lub w dół, kwalifikuje się trasę do jednej z trudniejszych. Stąd wniosek, że jeźdźcy, wysyłając swoje konie na sezon poznański, powinni je odpowiednio zaprawiać w terenach falistych w swoich rejonach postoju.

Trasa wojskowych biegów przeszkodowych — jak w otwartych gonitwach, trasa biegów na przełaj prowadziła w obrębie starego toru na dobudowanych nowych przeszkodach dość trudnych i była tylko w jednym miejscu niewidoczna dla widzów.

Zainteresowanie się wyścigami publiczności poznańskiej — duże.

Wszystkie konie jak i w Wilnie (na Pośpieszce) znalazły miejsca w stajniach na torze, jeźdźcy zaś w okolicznych willach na warunkach bardzo dogodnych. Różnica gry w totalizatorze w gonitwach wojskowych w stosunku do gonitw otwartych — nie duża. Organizacja pod każdym względem wzorowa.

Grudziądz. Sezon grudziądzki został otwarty o dzień wcześniej niż to przewidywał program (16.X) Wielką Gonitwą Kawalerii, zorganizowaną po raz pierwszy w roku ubiegłym w obecności Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Śmigłego.

Równocześnie nastąpiło po długoletniej przerwie otwarcie nowego toru wyścigowego. Został on zbudowany z inicjatywy Szefa Departamentu Kawalerii w myśl wytycznych Komendanta Szkoły C. W. Kaw. i z dużym nakładem wysiłku całego Centrum.

Sezon grudziądzki i wileński nie przewidują w swoich programach gonitw płaskich, to też całe nastawienie idzie w kierunku gonitw wojskowych i nielicznych gonitw otwartych z przeszkodami.

Trasa wojskowych biegów z przeszkodami prowadziła jak w gonitwach otwartych. Trasa biegów na przełaj natomiast — po przez okoliczne lasy, względnie przez łąki poprzecinane rowami. Obie trasy nie należały do zbyt łatwych, lecz zbudowane fachowo nie przedstawiały dla jeźdźców żadnych niemiłych niespodzianek.

W związku z powyższymi zarządzeniami, o których wspominałem w sezonie poznańskim, i które nie zostały odwołane — zjazd jeźdźców był bardzo znikomy, to też stawki składały się w większości z miejscowych jeźdźców i koni Centrum. Stawki dochodziły od 4—3 startujących. Publiczność grudziądzka, za wyjątkiem dnia, w którym była rozegrana Wielka Gonitwa Kawalerii, nie dopisywała. Jest to jednak mało istotne.

Tor Centrum jest nastawiony wybitnie w kierunku wyszkoleniowym. Rozgrywa się na nim nie tylko sezon wyścigowy, lecz wczesną wiosną już służy do rozgrywek szkolnych na koniach stajni wyścigowej Grupy Sportu Konnego dla oficerów Kursu Instr. Jazdy Konnej i Oficerów Grupy Sportu Konnego.

Również służy dobrze utrzymany tor roboczy nieomal przez cały rok do pracy kilkudziesięciu cennych koni Grupy Sportu Konnego.

Lwów. Lwowskie Towarzystwo Wyścigowe przewidziało w swoim programie dwa sezony, z tego w wiosennym od 17.V — 5.VI rozegrało 6 i w jesiennym od 4.IX — 25.IX 4 gonitwy wojskowe z przeszkodami.

Ułożony w ten sposób program daje zasadniczo możność brania udziału tylko miejscowym jeźdźcom, względnie jeźdźcom z najbliżej stacjonowanych garnizonów. Mała ilość biegów w dodatku nieskomasowanych w krótki meeting wojskowy uwydatniła się w słabszej obsadzie pól od 4—2 koni na starcie, w tym nawet 2 walk-overy.

Również wyeliminowanie z meetingu wojskowego biegów na przełaj nie uważam za racjonalne. Jeżeli położenie toru wyścigowego nie pozwala na wyprowadzenie jeźdźców poza tor, to dążyć należy do zorganizowania trasy na kilku dobudowanych przeszkodach wewnątrz toru. Da to możność lepszej selekcji pól, gdyż nie wszystkie konie służbowe oficerów nadają się do wyrobienia stosunkowo dobrego czasu w gonitwach z przeszkodami. Za mniej lub więcej udanym meetingiem wojskowym przemawiają w dużej mierze gonitwy otwarte gentleman'skie, przewidziane programem w tym samym czasie. Lwów przewidział — niestety — jedną tylko gonitwę otwartą w ubiegłym roku.

Katowice. Program gonitw wojskowych w Katowicach nie rozpisał w swoim programie również biegu na przełaj i rozegrał tylko 5 gonitw z przeszkodami.

Tor katowicki należy do torów prowincjonalnych najlepiej utrzymanych i meeting na ogół był udany. Pola startujących wahały się od 11—4 koni na starcie.

Przebieg gonitw, jak również swoje uwagi, dotyczące jeźdźców i koni podał szczegółowo major Kułagowski Konstanty, w swoim sprawozdaniu w „Przeglądzie Kawaleryjskim" nr 7 z lipca 1938 r.

Ogólnie uczestnicy gonitw wojskowych spotykali się na wszystkich torach ze strony prezesów towarzystw wyścigowych i zarządu z dużą życzliwością i poparciem i za ich staraniem zostali nagradzani zwycięzcy w większości biegów cennymi nagrodami honorowymi.

Wnioski. W obecnym położeniu, gdzie gonitwy gentleman'skie redukują towarzystwa wyścigowe do minimum z powodu braku jeźdźców, są gonitwy wojskowe tą jedyną drogą do urobienia nowej kadry jeźdźców przeszkodowych, którzy w tej gałęzi sportu konnego mają możność gruntownego zrozumienia maksymalnego wysiłku konia oraz jego wszechstronnej pielęgnacji. Nowe te przepisy mają również duże znaczenie dla hodowców w postaci szerokiego

zapotrzebowania koni pełnowartościowych dla wojska. Nie powinni jednak zapominać o klauzuli, że tylko rejestrowane konie mają prawo staru w tych gonitwach.

Rejestracja tych koni da poza tym możność selekcji prawdziwie dobrego konia hodowli własnej w kraju. Aby całość jednak przybrała realne formy, muszą wychodzić roczniki również rejestrowanych koni pół krwi i obowiązkowe ogłoszenia w „Wiadomościach Wyścigowych“ o ich zagraniach.

Na zakończenie należy dodać, że w 1938 r. w każdym pułku kawalerii odbyły się gonitwy i biegi na przełaj przy ogólnej ilości startujących 141 oficerów oraz w dniu 15.VIII 1938 r., w każdej wielkiej jednostce kawalerii — eliminacyjne gonitwy do Wielkiej Gonitwy Kawalerii przy udziale 76 oficerów.

W dniu 15.X 1938 r. w Grudziądzu odbyła się po raz pierwszy Wielka Gonitwa Kawalerii, gromadząc na starcie 9 oficerów — zwycięzców gonitw w wielkich jednostkach kawalerii.

ST. SZTAMLER

Ibrahim or. ar. Kuheilan Ajuz

Najbardziej znanym i bodaj najsłynniejszym arabem ostatnich lat jest champion arabów w Anglii „Skowronek“ ur. w Antoninach, syn imp. z Orjentu w 1907 r. „Ibrahima“. Krew ta rozeszła się przez stado Crabbet-Park po całym świecie i jest ogólnie znane, że, jakkolwiek do koni z Crabbet-Park odnoszą się ostatnio z pewną rezerwą, właśnie konie po „Skowronku“ jeszcze mają uznanie.

Hodowla koni arabskich w Polsce idzie w kierunku stwierdzenia dzielności tychże na torze oraz poprawnego extérieur'u i typu. Warto się więc zastanowić nad **„Ibrahimem“**, który właśnie obok dość typowego i poprawnego extérieur'u, stworzył rody żeńskie o wybitnej dzielności wyścigowej, jak dotychczas dominującej. Krew ta jest niedoceniana, zatraca się, oprócz stad hr. Potockich w Beheniu i Derażnem. Ogiery zaś po nim, oprócz og. „Madras“, prawie wcale nie były użyte do hodowli czystej krwi.

„Ibrahim“ dał klacze:

„Kalina“, a ta dała: 1909
a) „Dziewanna“ — 1) „Kostrzewa“ exp. do U.S.A., niepobita na torze i nagr. „Oaks“. 2) „Lotos“ nie pobity i „Produce“. 3) „Piołun“ wybitny.
b) „Halina“ — 1) „Orzech“. 2) „Paproć“ b. dobra. 3) „Rdest“.
c) „Jagoda“ która wygr. „Derby“ i dała: 1) „Pieprz“ wybitny i „Produce“. 2) „Ruń“ b. dobra.

„Jurta“, a ta dała „Flora“ 1909 — 1) „Poryck“ b. dobry i nagr. „Taurowa“, ojciec „Afganistana“ i „Bejruta“. 2) „Girlanda“ b. pożyteczny. 3) „Jaśmin“ b. pożyteczny.

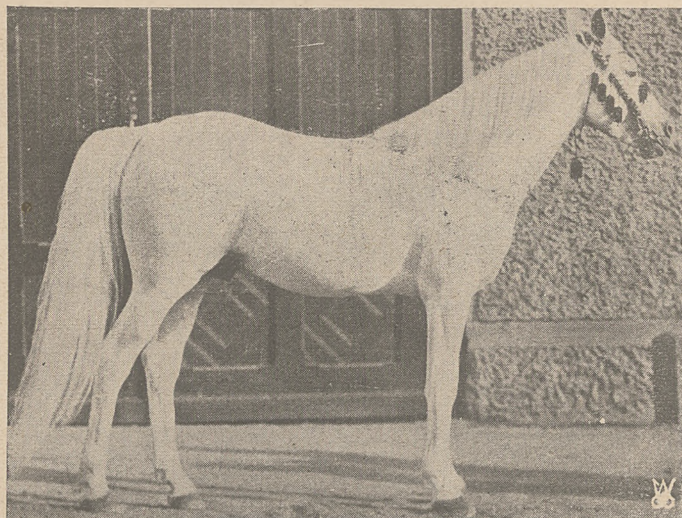
„Ferrara“ dała „Lutecję“ 1910 — 1) „Dywersja“ wygr. „Derby“, „Oaks“, nagr. F. Jurjewicza, „Antonin“, oraz dała derbistę „Jarema“. 2) „Urga“ wybitna. 3) „Ciza“.

„Elstera“ dała: 1913 — 1) „Flisak“ wybitny i nagroda „Derby“. 2) „Ikwa“ niepobita i nagroda „Derby“. 3) „Morocz“ b. dobry. 4) „Golf“ wybitny, II-gi w „Derby“. 5) „Poprad“ b. dobry i exp. do Włoch.

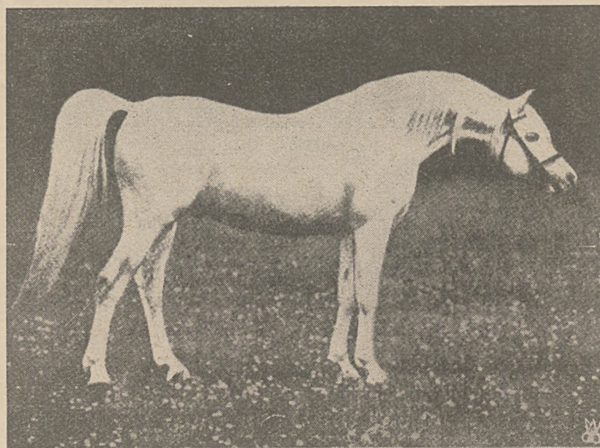
„Muszla“ dała „Konchę“ 1910 — 1) „Mattaria“ exp. do U.S.A. 2) „Kair“ 3) „Rubikon“ dobry. 4) „Szeik Issa“.

„Potyczka“ dała: 1918 — 1) „Brenta“ matka og. „Bejrut“. 2) „Szarża“ b. dobra (córka jej „Surja“ dała og. „Sokół“ — „Produce“ anglo-arabskie). 3) „Wataha“. 4) „Marokko“ II-gi w „Derby“. 5) „Ułan II“ wygr. „Produce“.

„Eskadrilla“ dała: 1917 — 1) „Ghazni“ wybitna, matka „Afganistana“.



IBRAHIM or. ar., ojciec Skowronka i Madrasa, dziadek derbistów Flisaka, Jaremy, Ikwy i Jagody.



SKOWRONEK (Ibrahim or. ar. — Jaskółka) ur. 1909 r. w st. Antoniny Józefa hr. Potockiego.

Z synów **„Ibrahima“** do czystej krwi był użyty „Madras“, który dał dużo pożytecznych koni oraz derbistę 1938 roku „Jaremę“. Obecnie zaś jest wzięty do hodowli og. **Hussein,** o wyjątkowym pochodzeniu, bo po Ibrahim or. ar. od Ghazza (1911 Antoniny), po Messaoud or. ar. od Nazla or. ar. z rodu Kuhajlan el Ajuz. 22-letni ogier ten, w pełni jednak sił, dziwnym trafem nie był wcale użyty do czystej krwi, a zdaje się wielu takich ogierów, z takim pochodzeniem niema. Stoi on obecnie w stadninie Łopatki.

Z wyżej przytoczonego zestawienia można stwierdzić, że na 12 derbistów arabskich aż 5 wywodzi się od córek, względnie wnuczek „**Ibrahima**", nie licząc zwycięzców wielu innych klasycznych nagród.

Jest pewnym, że „**Ibrahim**" był jednym z najlepszych arabów imp. do Europy, który, obok typu, przekazywał ogromne zdolności wyścigowe, zdrowie, realną budowę i zdolności trzymania dystansu.

Był to Koheilan Ajuz (vide G.S.B. vol. XXIV) i doprawdy jest dziwne niedocenienie tego ogiera, który stworzył kilka linii żeńskich, dobrze i równo się dziedziczących. Nie jest to przypadek i o zaletach progenitury tych klaczy nie decydowały szczęśliwe połączenia. Dowodów jest dużo, przytoczę tylko trzy następujące:

1) Po og. **Mazepa II**, po którym przychówek źle biegał było na torze 16 koni, które wygrały 37.170 zł. W tym było 5 po matkach z krwią **Ibrahima**, które wygrały 27.010 zł, a reszta 11 nawet po dobrych matkach (Hebda, Fraszka, Glorja itp.) wygrały tylko 10.160 zł. Pomimo więc wyraźnie ujemnego wpływu na zdolności wyścigowe **Mazepy II**, krew **Ibrahima** swoje zrobiła i 32% koni pochodnych **Ibrahima** wygr. 73%, wygrane z całego przychówku tegoż **Mazepy II.**

2) Koheilan I dawał wybitnie dobrze biegające konie, lecz i tu wyróżniają się konie pochodne **Ibrahima**. Mianowicie do 1 stycznia 1938 r. 35 koni po Koheilan I wygr. 345.816 zł. W tem 8 po matkach pochodnych **Ibrahima** wygr. 115.634 zł (w tym dwukrotnie „**Derby**"), czyli 23% koni pochodnych **Ibrahima** wygr. 34% wygranych przez potomstwo całe **Koheilana I.** Dodać należy, że do sumy 345.816 zł wliczyłem 103.565 zł za lata 1935 i 1936, w których to latach koni z krwią **Ibrahima** po **Koheilan I** na wyścigach nie było.

3) Jedyny ogier po **Ibrahimie**, używany do hodowli czystej krwi był **Madras**. Interesującym będzie fakt, że przeciętna wygrana na konia po prawie nieznanym **Madras'ie** jest prawie równa przeciętnej wygranej na konia po czołowym niepobitym derbiście **Hardy**. Obliczenie za czas 1935 do 1938 jest: Hardy 5.504 zł, Madras 5.394 zł. Po Madras'ie biegało 9 koni (jeden wygrał „**Derby**"), po Hardy 23 konie.

Podobnych przykładów byłoby więcej i wynika z nich, że krew **Ibrahima** Koheilan Ajuz or. ar. jest żywotna i należy ją w miarę możności wyszukać i utrwalić.

Obaw o typ i extérieur niema, o czym świadczą eksportowane: Kostrzewa, Rozchodnik, Poprad, Mattaria, a przede wszystkim Skowronek. W kraju zaś szereg pięknych klaczy z Jagodą na czele.

Konie konkursowe na zawodach w Berlinie

W numerze kwietniowym miesięcznika „L'Éperon" ukazał się artykuł generała Decarpentry, w którym podaje on kilka ciekawych uwag, charakteryzujących konie poszczególnych ekip, które brały udział w międzynarodowych konkursach hippicznych w Berlinie. Najwięcej miejsca poświęca on charakterystyce koni niemieckich i francuskich.

Opisując konie niemieckie, nie szczędzi im wysokich pochwał, dzieląc je na dwa zasadnicze rodzaje, tj. koni pochodzenia wschodnio-pruskiego i hanowerskiego. Mówiąc o koniach wschodnio-pruskich, określa je jako zbliżone do anglo-arabskich, z przewagą jednak podobieństwa do koni angielskich. O koniach pochodzenia hanowerskiego, którym poświęca najwięcej miejsca, wyraża się z najwyższym uznaniem, zachwycając się zwłaszcza sposobem ich galopowania. Galop ten nazywa bardzo zrównoważonym i szerokim, co stwarza wrażenie, że konie tak galopujące nigdy się nie spieszą, pokrywają jednak dużą przestrzeń w minimalnym czasie. Podkreśla również, że w skoku one zawsze zyskują, nie tracąc nic z drogocennego czasu oraz nie zużywając zbyt dużo energii na wykonanie samego skoku. Chwali również bardzo ich kłus, podkreślając, że w tym chodzie usprawiedliwiają one w pełni swoje pochodzenie od koni najbardziej dawniej poszukiwanych do dworskich zaprzęgów. Na zakończenie oświadcza, że są to dziś najlepsze konie konkursowe.

Przechodząc do ekipy francuskiej, nazywa ją bardzo „wyrównaną", o wysokiej klasie i dającą bezsprzecznie jak najlepsze pojęcie o krajowej hodowli francuskiej. Nie ujmując nic tym koniom z ich szybkości — zarzuca im jednak małą zwrotność w stosunku do koni niemieckich.

Porównując ekipę francuską i niemiecką, autor stwierdza, że konie niemieckie przez swoją zwrotność i przez to, że są więcej „w ręku" tracą dużo mniej na wszelkich zakrętach i po każdym z nich mogą z łatwością wykonać nieomylnie i dobrze wyliczony skok.

Omawiając w dalszym ciągu zdolności konkursowe koni francuskich, stwierdza, że zastanawiającym objawem jest u nich zwykle w czasie parcours'u duże zmęczenie, które daje się zauważyć zwłaszcza przy pokonywaniu ostatnich 2-ch, 3-ch przeszkód. Zastanawiając się nad przyczyną tego, dochodzi autor do wniosku, że nie jest to wyłącznie winą ujeżdżenia. Pod tym względem zgadza się ze zdaniem niektórych miarodajnych czynników niemieckich, które twierdzą, iż: „konie francuskie posiadają za dużo „krwi" w stosunku do swoich możliwości. Skaczą wyłącznie swoją „krwią" — wówczas gdy niemieckie swoim „mechanizmem", i stąd mniejszy stopień ich zmęczenia".

W końcowym ustępie swego artykułu pisze gen. Decarpentry, że należałoby się zastanowić nad tym zdaniem niemieckich fachowców i poddać rewizji powszechnie panujące dotychczas zdanie, że: „krew — zastępuje wszystko".

Omawiając ekipę polską autor wyraża się o niej w następujących słowach:

„Ekipa polska, która staje się najlepszą po niemieckiej, składa się w całości z koni hodowli krajowej. Konie te są o typie nadzwyczaj wyrównanym. Swoim extérieur'em przypominają one konie krwi anglo-arabskiej, lecz są więcej zbliżone do koni arabskich, aniżeli angielskich. Budowa koni polskich jest odmienna od budowy naszych anglo-arabów. Są one szerokie, mocno związane, z muskulaturą niemal atletyczną. Pracują one może zbytnio „siłą", co jest zapewne wynikiem, że ich giętkość naturalna zbyt mało wzmogła się w czasie ujeżdżenia".

Dobrowolski, major.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

FOTOGRAFOWANIE KONIA.

Płk. Charpy w „l'Eperon" zamieścił ciekawe uwagi na temat fotografowania konia, które napewno dostarczą szeregu wskazówek wszystkim, pragnącym posiadać dobre zdjęcia. Fotografowanie konia jest sztuką trudną i bez teoretycznego przygotowania najwięksi „artyści aparatu" nie są w możności oddać należycie wizerunku konia, szczególnie gdy chodzi o jego portret.

Oto co pisze płk. Charpy.

„Dobre fotografie koni, przedstawiające konia istotnie takim, jakim on jest, są niezmiernie rzadkie.

Istnieje sztuka fotografowania konia, techniczną stronę której wyłożył Gautier w dziełku: „La représentation artistique des animaux". Twierdzi on, że przy fotografowaniu konia stojącego istnieje poza typowa, jedyna zresztą, która pozwala osiągnąć podobieństwo dokładne i doskonałe. Gautier zwraca uwagę, że gdy się przegląda wielkie czasopisma sportowe angielskie, uderza zawsze ten sam sposób ustawienia konia i identycznego uplasowania jego członków.

Skoro się chce dać obraz konia zupełnie dokładny, skoro fotografia ma przedstawiać konia ze wszystkimi jego zaletami i wadami — należy się posługiwać wyżej wzmiankowaną pozą typową a nie jakąkolwiek inną.

Poza ta odpowiada pozycji, w jakiej kupujący poleca ustawić konia, aby go ocenić. „Stawia on konia dokładnie z profilu, na terenie równym, tak aby ciężar ciała był równomiernie rozłożony na czterech dobrze spionowanych nogach, szyja zaś znajdowała się w osi głowy, ustawionej prawie równolegle do łopatki".

Fotografia zrobiona w ten sposób nie może być krytykowana z punktu widzenia dokładności, ale jest nieartystyczna, gdyż nogi przednie i zadnie np. prawe, znajdujące się od strony widza, zakrywają odpowiednie nogi lewe. Wydaje się, że koń ma wówczas jedną przednią i jedną tylną nogę — co wygląda fatalnie, jest brzydkie, a nawet śmieszne.

Ażeby tego uniknąć niektórzy zdejmują konia nieco z prawa lub z lewa, ażeby uwidocznić wszystkie nogi, ale wówczas koń nie znajduje się z profilu i jego proporcje nie są wiernie oddane.

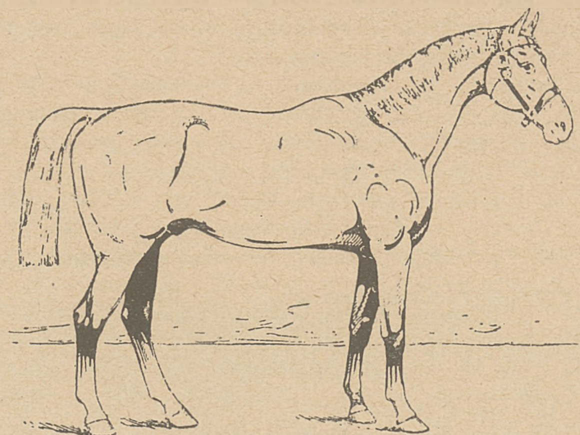
Doświadczenie uczy, że jest dużo mniej niekorzystnym nieco przesunąć lewe nogi, niż szukać wyjścia przez ustawienie aparatu.

Każda noga zewnętrzna z obu par odnóży, przesunięta lekko w przód lub w tył, obniża nieco część ciała, którą podtrzymuje, ale to nie zmienia w sposób decydujący pozycji i proporcji ciała.

Rysunek, jaki reprodukujemy w/g Live Stock Journal z książki Gautier oddaje wyraźniej niż wszelki opis, pozę typową konia fotografowanego.

Koń znajduje się w pozycji stojącej, z profilu, z głową lekko zwróconą w prawo; nogi przednia i zadnia prawe są ustawione pionowo, lewe lekko zbliżone do siebie, tak że wszystkie cztery nogi są widoczne, a sylwetka konia nie została zmieniona.

Fotografia zrobiona w **tej pozycji i na pewną odległość** będzie dobrym portretem konia. Ustawienie aparatu na należytą odległość od fotografowanego konia jest ważne, gdyż przy zdjęciu z bliska części ciała wychodzą zniekształcone. Jeżeli chodzi o zrobienie nieprawdziwego portretu, jest sto sposobów, po prostu tric'ów fotograficznych prowadzących do celu przez zmiany pozy konia.



Typowa poza przy fotografowaniu konia w/g Live Stock Journal.

Trzeba wówczas konia tak ustawić, aby przesunięcie jednej lub paru nóg wpłynęło na odmienny od normalnego układ kątów poszczególnych części kośćca, aby w ten sposób ukryć pewne braki budowy.

Nie będę tu poruszał tric'ów, jakie należy stosować, gdy koń jest za długi, łękowaty, ma za krótką szyję lub za ciężką głowę, gdyż interesuje mię tylko prawdziwy portret konia bez żadnego retuszu.

Natomiast pragnę zwrócić uwagę, że fotografię już zrobioną można w różny sposób „naciągać", bez najmniejszego retuszu, a po prostu przez odpowiednią reprodukcję.

Weźmy do ręki fotografię konia. Spójrzmy na nią prostopadle do promienia wzroku. Pochylmy ją, a wówczas koń się wydłuży; później obracajmy tę fotografię bardzo nachyloną — skonstatujemy, że sylwetka konia zmienia się wydatnie, że głowa przybiera inny kształt pod względem wielkości i długości, że szyja skraca się lub wydłuża, pogrubia albo ścienia, że łopatka się pochyla lub staje się bardziej stromą, że kłąb się zaznacza lub zamazuje, że klatka piersiowa się pogłębia lub spłyca, że zad staje się przebudowanym lub obniża się, że odnóża są krótsze lub dłuższe...

A teraz zróbmy fotografię z fotografii w tych różnych pozycjach; przekonamy się, jak wielkie będą różnice.

Dla przykładu zamieszczamy cztery reprodukcje **tej samej fotografii,** w których różnice możnaby jeszcze więcej przesadzić, doprowadzając je nawet do groteski.

Pierwsza fotografia (Nr. 1) oddaje podobiznę konia bez zmiany sylwetki; na drugiej (Nr. 2) koń jest wydłużony, na krótszych i potężniejszych nogach. Na trzeciej fotografii (Nr. 3) koń jest na wyższych nogach, ze skróconą głową i ścienioną szyją, wreszcie na czwartej (Nr. 4) zad jest wywyższony i stawy skokowe leżą wyżej, szyja skrócona, głowa wyszczuplona przy zachowaniu jej długości.

Morał z tego: nie dowierzajcie fotografiom koni; nawet bez retuszu mogą one przedstawiać konia takim, jak się go chce zarekomendować".

Od siebie pozwolimy sobie dodać następując uwagi.

Fotografowanie konia ma dwojaki cel: portret i zdjęcia ruchowe we wszelkich okolicznościach, związanych z jego życiem i użytkowaniem.

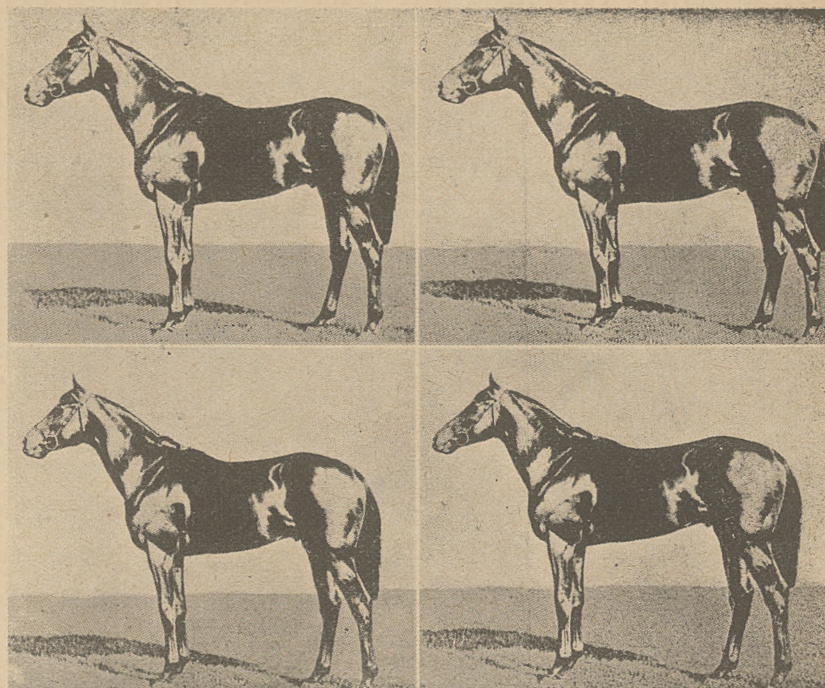
Zarówno portrety jak i zdjęcia ruchowe winny być artystyczne. W robieniu portretów jesteśmy skrępowani jedyną pozą, którą doskonale oddaje zamieszczony rysunek z Live Stock Journal. Anglicy, którzy doszli do perfekcji w robieniu portretów fotograficznych koni, usunęli ze

zdjęć tło i pejzaż, które rozpraszają wzrok i przez nieuchwytne nuance odwracają uwagę od istoty zdjęcia, jakim jest podobizna konia stojącego. Artyzm portretującego konia polega na ustawieniu go w idealnej równowadze, zupełnie swobodnie i uchwyceniu jego wyrazu, typu, charakteru.

Może to dobrze zrobić tylko artysta-fotograf i jednocześnie koniarz.

Zdjęcia ruchowe, okolicznościowe muszą być ściśle związane z pejzażem, nastrojem, tłem i charakterem zdejmowanego konia, wymagając zmysłu malarskiego w ujmowaniu obrazów. Tu można być mniej koniarzem, znającym anatomię — natomiast trzeba się orientować w rasach i typach konia, znać jego życie oraz użytkowanie i umieć widzieć piękno konia na tle natury, na swobodzie, w ruchu, w ścisłym zespoleniu ze środowiskiem czy okolicznościami, jakie artyzm fotografującego musi podchwycić.

Kto chce się zapoznać z taką fotografią artystyczną, sięgającą szczytów sztuki, niech nabędzie książkę Heina Gorny „Ein Pferdebuch“, wyd. F. Bruckmann, Monachium, a będzie to dlań prawdziwą ucztą piękna.



Oto 4 reprodukcje jednej i tej samej fotografii bez najmniejszego retuszu. Liczyć od 1 do 4, zaczynając od góry i od lewej.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Dnia 24.IV. rb. Poseł Bułgarii Minister Trojanoff udekorował w Poselstwie Bułgarskim orderami zasługi wojennej: **ppłk. Radomyskiego Adama** — Komandorią tego orderu, mjr. lek. wet. **Weitzkorna Józefa** i rtm. **Wolickiego Bolesława** oficerskimi Krzyżami tegoż orderu.

—::—

Odznaczenie oficerów Armii Łotewskiej:

Kpt. **Rullins Jan** i por. lek. wet. **Timms Konrad** — zostali odznaczeni orderami „Polonia Restituta“ kl. V.

—::—

Odznaczenia przedstawicieli Min. Rolnictwa Jugosławii:

Inspektor Ministerstwa Rolnictwa Jugosławii inż. **Valenta Władysław** został odznaczony oficerskim Krzyżem „Polonia Restituta“.

Dyrektorzy jugosłowiańskich stadnin: inż. **Stojanović Ilija** — Sarajewo, inż. **Vrhovac Dorde** — Karadżordżewo, inż. **Ristic M.** — Ljoubiczewo zostali odznaczeni Kawalerskimi Krzyżami „Polonia Restituta“,

HODOWLA

Wymiary i waga przychówku 1938 roku Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach w dniu 1 kwietnia 1939 r.

	w centymetrach: wzrost m. stojącej	wzrost m. taśmowej	obwód klatki piersiowej	obwód nadpęcia	waga w kg.	Różnica między obwodem klatki piersiowej i wzrostem m. stojącej
1. **Wybuch**, og. gn., 30.I po Illuminator i Hora po King's Idler	153	162	168	18,8	374	**+ 15 c.**
2. **Wachta**, kl. c.-gn., 13.III. po Bafur i Fatima po Illuminator	144,5	155	163	17,8	349	**+ 18,5 c.**
3. **Wybryk**, og. c.-gn., 20.IV. po Villars i Vola po William the Third	146	154	156	18	305	**+ 10 c.**
4. **Wersja**, kl. gn., 5.V. po Büvesz i Simplicité po Rataplan	147	156	158	18	310	**+ 11 c.**
5. **Wir**, og. gn., 16.V. po King's Idler i Maska po Mah Jong	142	150	155	18	305	**+ 13 c.**

R. Zoppi.

WZAJEMNE UZNANIE KSIĄG STADNYCH KONI CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ PRZEZ POLSKĘ I STANY ZJEDNOCZONE

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego od początku swego istnienia kładło szczególny nacisk na propagandę zagraniczną, nawiązując przyjazne stosunki z ośrodkami hodowli arabów w innych krajach, drogą ożywionej korespondencji i wymiany wydawnictw. Wzajemnemu zbliżeniu sprzyjały częste podróże członków Towarzystwa za granicę, oraz przyjazdy do Polski cudzoziemców, interesujących się naszą hodowlą.

Jeżeli chodzi o kontakt ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej — zacieśnił się on dzięki pierwszej, dokonanej w 1933 r. tranzakcji, gdy Towarzystwo nabyło od amerykańskiego hodowcy p. J. M. Dickinson'a ogiera czystej krwi arabskiej **Antez.**

Na podstawie rejestracji w amerykańskim „The Arabian Stud Book“ **Antez** został bez żadnych trudności wciągnięty do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi“.

Były właściciel tego reproduktora stał się później pionierem importu koni arabskich z Polski do U.S.A., sprowadzając w 1937 r. pierwszą partię arabów dla swej stadniny. Konie te, jak również wszystkie ogiery i klacze arabskie, zakupione w Polsce w następnym, 1938, roku przez p. J. M. Dickinson'a oraz p. H. B. Babson'a wciągnięto do amerykańskiego „The Arabian Stud Book", na podstawie zapisu w naszej księdze stadnej.

W praktyce nie kwestionowano więc nigdy pochodzenia polskich arabów, leżało jednak w interesie dalszego rozwoju eksportu uproszczenie formalności rejestracyjnych na przyszłość.

Inicjatorem podjęcia odnośnych starań był entuzjasta polskiej hodowli p. J. M. Dickinson. Zakomunikował on Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego treść nowych, obowiązujących od 15 lipca 1938 r., przepisów amerykańskiego Bureau of Animal Industry, United States Department of Agriculture.

Przepisy te oficjalnie uznają rejestrację ksiąg stadnych kilku krajów, a chociaż nie mówią nic o „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi"— przewidują jednak, że uznawane będą również konie, figurujące w księgach stadnych tych państw, z którymi amerykańskie stowarzyszenia hodowlane prowadzą wzajemną wymianę.

Taka wzajemna wymiana pomiędzy The Arabian Horse Club of America a Towarzystwem Hodowli Konia Arabskiego istniała wobec tranzakcji, dokonanych w 1933, 1937 i 1938 r., było wszakże pożądanym, aby amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa raz na zawsze uznało rejestrację w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" za odpowiadającą warunkom automatycznego przyjmowania do zapisu w „The Arabian Stud Book".

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego przedłożyło ten projekt Ministerstwu Rolnictwa, które wystosowało odpowiednią propozycję przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, względnie — Ambasadę Polską w Washingtonie.

Dzięki energicznym staraniom Ambasadora, Jerzego hr. Potockiego, który jest członkiem T.H.K.A., sprawa została pomyślnie załatwiona, o czym Towarzystwo otrzymało kablograficzną wiadomość dnia 14 kwietnia b. r.

WYŚCIGI

Lajos Csaplar, żokej węgierski, zaangażowany przez Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, przybył do Warszawy dnia 22 kwietnia. Z usług jego korzystać będą w pierwszym rzędzie stajnie „Podhalanka", Fr. Wężyka i J. Stokowskiego.

Csaplar liczy 26 lat, zaś rozpoczął jeździć w roku 1928. W ciągu 12 lat pracował w stajni E. de Horthy, brata regenta Węgier, ostatnio jako pierwszy żokej. Największe tryumfy Csaplar osiągnął na Duce w Derby węg. i Austria Preis.

SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA PPŁK. JANA LITEWSKIEGO i TADEUSZA MIKKE

Kolory: k. i r. górna poł. amarant., dolna biała, czapka amarant.

Trener: st. st. Stanisław Krzyżak, żokej vacat.

5 l. og. c. gn. Parnar (Parachute — Narta).

5 l. og. gn. Gral (Forward — Groza).

4 l. og. kaszt. Brangwyn (Forward — Belgrove).

4 l. og. kary Bidermajer (Forward — Bora).

3 l. og. c. gn. Łobuz (Highborn II — Akwarela).

3 l. kl. kaszt. Łydynia (Highborn II — Jemioła).

2 l. kl. c. gn. Dukora (Parahute — Bastylja).

2 l. og. c. gn. Dziryt (Parachute — Akwarela).

STAJNIA P. MIECZYSŁAWA WĄSOWSKIEGO

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa. Trener: Józef Krysko, żokej vacat.

6 l. og. gn. Dingo (Villars—Lanoline).

6 l. og. c. gn. Dapifer (Torelore—Conchadora).

4 l. og. sk. gn. Szlem bez atu (Soval — Ave).

4 l. og. c. gn. Mister Braun (Rheinwein — Gloriosa).

3 l. kl. gn. Intryga II (Colonel — Camilla).

2 l. kl. sk. gn. Dziuba II (The Cheetah — Satanella).

2 l. og. sk. gn. Dunkan (The Cheetah— Allegra).

2 l. og. kaszt. Ramadan (Eclair — Azyadé II).

2 l. kl. kaszt. Quintilla (Parachute — Damsel).

2 l. kl. gn. Jaskra (Forward — Javelin's Glory).

JEŹDZIECTWO



KOMUNIKAT P. Z. J.
PROTOKÓŁ Nr 8

z posiedzenia Zarządu P. Z. J. w dn. 28 marca 1939 r.

Przewodniczący: płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, zastępcy prezesa: J. Ciechomski, inż. Jan Grabowski, gen. Piotr Skuratowicz, Sekretarz Generalny: rtm. Kon, Skarbnik: adw. T. Michalski, członkowie Zarządu: gen. bryg. Dembiński, płk. Dunin-Wolski, Z. Horodyński, mjr. dypl. Lewicki, ppłk. dypl. Machalski, mjr. Młodzianowski, K. Skarżyński, K. Wickenhagen.

Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 10.35. Sekretarz Generalny odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Po wysłuchaniu projektu rocznego sprawozdania Sekretarza Generalnego z działalności P.Z.J. w roku 1938, postanowiono, iż należy zwrócić uwagę stowarzyszeń zrzeszonych na konieczność położenia z ich strony większego nacisku na łączność z prasą w celu popularyzacji sportu jeździeckiego i szerszego reklamowania organizowanych przez nich imprez. Postanowiono rozesłać do stowarzyszeń zrzeszonych okólnik, wskazujący drogi do popularyzacji jeździectwa. Również wyłoniła się konieczność wpłynięcia przez P. Z. J. na prasę, a to w celu uzdrowienia stosunku społeczeństwa do sportu jeździeckiego. Uchwalono przedstawić do odznaczenia dyplomem przez Związek Polskich Związków Sportowych Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni za pracę w r. 1938.

Na wniosek Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów przyjęto w poczet członków Kolegium Sędziów: rtm. Stanisława Czerniawskiego, mjr. dypl. Jana Jastrzębskiego, rtm. Janusza Komorowskiego, mjr. Bronisława Kulika, rtm. Edwarda Metzgera, rtm. Kazimierza Nieniewskiego, rtm. Aleksandra Rylke, por. Włodzimierza Sumowskiego. Poza tym na wniosek Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów wyjaśniono, że członkowie Kolegium Sędziów, którzy przybyli na zawody w charakterze zawodników i dopiero na miejscu zostali zaproszeni do sędziowania, nie mają prawa do pobierania diet ani do zwrotu kosztów podróży. Wyjaśnienie to w formie okólnika ma być rozesłane do wszystkich stowarzyszeń zrzeszonych i do wszystkich członków Kolegium Sędziów. P. Z. J. przyjął do wiadomości powstanie w Poznaniu nowego stowarzyszenia pod nazwą „Wielkopolskie Towarzystwo Jeździeckie".

Termin Walnego Zebrania Delegatów został ustalony na 22.IV. br.

Nowy projekt dorocznej klasyfikacji jeźdźców, przedstawiony przez Sekretarza Generalnego, zatwierdzono tytułem próby. Postanowiono przyznawać wstęgi pamiątkowe każdorazowo dla stowarzyszenia, które organizowało Jeździeckie Mistrzostwa Polski. Omówiono propozycje Meeting'ów Popularnych na r. 1939. Całokształt propozycji pozostawiono zasadniczo bez zmian z wyjątkiem konkursu nr 2 i nr 12 dla Pań, które odbywać się będą jako konkursy dokładności, przy czym panie, które kiedykolwiek wygrały trzy I-sze nagrody w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody mają skakać przez 6 przeszkód podwyższonych lub rozszerzonych o 20 cm. W konkursie nr 2 rozgrywka obowiązuje przez przeszkody zwiększone bez przyjmowania pod uwagę lepszego czasu. Organizacja Jeździeckich Mistrzostw Polski w roku bieżącym została przyznana Łódzkiemu Klubowi Jazdy Konnej. Na tym posiedzenie zakończono o godz. 14.05.

PLAN WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH ZESPOŁU GRUPY SPORTU KONNEGO NA ZAWODY KONNE

w okresie budżetowym 1939/40 r.

L. p.	Miejsce zawodów	Termin	Uwagi:
1	Nicea	15—25.IV.39 r.	
2	Rzym	30.IV—8.V.39 r.	
3	Bukareszt	8—16.VI.39 r.	Wszechstronny konkurs konia wierzchowego
4	Sopoty	10—12.VI.39 r.	
5	Turyn	23—25.VI.39 r.	
6	Insterburg	6—13.VIII.39 r.	
7	Ryga	26.VIII.—3.IX.39 r.	
8	Nowy York	5—12.XI.39 r.	
9	Berlin	1—II.1940 r.	

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W NICEI

W Nicei 1939 r. brały udział ekipy: Anglii, Belgii, Francji, Portugalii, Polski, Łotwy, Szwajcarii, Rumunii, Turcji i Irlandii.

Wyniki:

15.IV. **„Prix des Grands Hôtels de Nice".** Koni zapisanych 78 — Konkurs szybkości.

1. Por. de Bartillat (Francja), 2. Kpt. Buceta Martins (Portugalia), 3. Kpt. Polatkan (Turcja).

Jeźdźcy polscy: 11. Rtm. Skulicz — Dunkan; 17. Rtm. Rylke — Bimbus. Wstęga rtm. Komorowski — Zbieg.

16.IV. **Konkurs o puchar ks. d'Aoste.**

Na 2-ch koniach. Wysokość przeszkód do 1 m. 60, szerokość 4,5 m. Jeźdźców startowało 34. Bez punktów karnych przeszło 3-ch jeźdźców: Irlandczyk, Francuz i **rtm. Skulicz.**

Wyniki po rozgrywce: 1. kpt. Corry (Irlandia), 2. por. Maupeau (Francja), 3. **rtm. Skulicz** — na Dunkanie i Astra VII, 15. rtm. Komorowski — Zbieg i Bohun, 17. rtm. Rylke — Bimbus i Ares.

W dniu 18 b.m. odbyły się dwa konkursy o typie potęgi skoku: 1) „Prix de Monaco", 2) „Prix de la Cavalerie Portugaise". W konkursach tych każdy jeździec mógł startować na jednym koniu.

W konkursie **„Monaco"** startowali: 1) rtm. Komorowski na „Zbieg", 2) rtm. Skulicz na „Astra", 3) rtm. Rylke na „Ares".

Parcours składał się z 7 płotów wysokości każdy 1,50 m odległe od siebie na 11 m.

Pierwszy nawrót ukończyło bez błędu 3 konie, w tej liczbie „Astra VII". Do rozgrywki jednak rtm. Skulicz nie został dopuszczony na skutek protestu, że rozpoczął parcours przed dzwonkiem. Rtm. Skulicz rzeczywiście rozpoczął parcours przed dzwonkiem, lecz był przez sędziów zatrzymany i musiał rozpocząć na nowo, jednakowoż protest został uwzględniony, gdyż co do tego jest zastrzeżenie w propozycjach nicejskich.

Wyniki: 1) kpt. Corry na „Red Hugh" (Irlandia); 2) por. Furtado na „Adail" (Portugalia); 3) **rtm. Komorowski na „Zbieg"**; 12) rtm. Rylke na „Ares".

W konkursie o nagrodę **Kawalerii Portugalskiej** startowali: 1) rtm. Komorowski na „Wizja", 2) rtm. Rylke na „Bimbus", 3) rtm. Skulicz na „Dunkan". Wszystkie te konie przeszły parcours, mając po 3 błędy i zajmując podzielone 13 i 14 miejsce.

Wygrał konkurs kpt. Lewis na „Limerick Lace" (Irlandia), jedyny koń, który przeszedł parcours bez punktów karnych; 2) por. van Strydonck na „Ramona" (Belgia); 3) por. de Staie na „Tramore Bay" (Irlandia).

W dniu 19 b.r. odbyły się dwa konkursy zespołowe: 1) o Puchar Kawalerii Belgijskiej; 2) o Nagrodę Armii Polskiej. W każdej nagrodzie startowało po 3 jeźdźców, każdy na jednym koniu. Zespołów stanęło 9.

Nasze zespoły w składzie:

1) **Nagroda Kawalerii Belgijskiej:** rtm. Komorowski na „Wizja", rtm. Rylke na „Ares", rtm. Skulicz na „Astra VII".

Konkurs wygrał zespół rumuński, mając 4,75 pkt. karnych, II — zespół francuski, III — zespół belgijski, VI — zespół polski.

2) **Nagroda Armii Polskiej:** rtm. Komorowski na „Zbieg", rtm. Rylke na „Bimbus", rtm. Skulicz na „Dunkan".

Konkurs szybkości. Błędy przeliczane na czas, za każdy błąd na przeszkodzie dolicza się do czasu przebiegu 15 sek.

Konkurs wygrał zespół francuski — czas 361 sek., II — zespół belgijski — 373 sek., **III — zespół polski — 381 sek.**

Indywidualnie wygrał kpt. Gonze na „Babette" (Belgia), VI — rtm. Skulicz na „Dunkan", IX — rtm. Rylke na „Bimbus", XV — rtm. Komorowski na „Zbieg".

W dniu 20 b.m. odbył się konkurs o nagrodę **m. Nicei.** Każdy jeździec startował na 2 koniach. Parcours — 18 przeszkód do 1.60 m wysokości. Naszych koni startowało 6.

Koni bez punktów karnych przeszło 4. Wszystkie polskie konie zrobiły po jednym błędzie na przedostatniej przeszkodzie (Bramka).

Wygrał ten konkurs kpt. Lewis na „Limerick Lace" (Irlandia), II — kpt. Chevalier na „Halte-là" (Francja), III — por. Poswick na „Acrobate" (Belgia), VI — rtm. Skulicz na „Dunkan", IX — rtm. Skulicz na „Astra VII".

Wstęga honorowa (2 błędy) rtm. Komorowski na „Zbieg".

W dniu 22 b. m. **nasz zespół zdobył nagrodę „Sid Ibrahim" przy konkurencji 9 zespołów.**

W konkursie Kawalerii Szwajcarskiej **kpt. Burniewicz na „Ares" po rozgrywce zdobył II miejsce.**

BIBLIOGRAFIA

Prof. E. A. Bogdanow: **„Jak można przyspieszyć doskonalenie i tworzenie stad zarodowych i ras"** (chów na linie). Z II wyd. rosyjskiego (z uzupełnieniami) przełożył Aleksander Danilczuk. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, 1939 r., Warszawa, Kopernika 30 (tamże do nabycia).

Książka powyższa w tłomaczeniu prezesa A. Danilczuka, wydana jego sumptem, ukazała się bardzo na czasie, hodowcy koni bowiem w Polsce, dotąd traktujący hodowlę niemal wyłącznie empirycznie, w ostatnich czasach podchodzą do swej pracy głębiej, szukając uzasadnień naukowych.

Prof. Bogdanow, w przystępnie ujętym wykładzie, przedstawia ostatnie zdobycze wiedzy hodowlanej, traktując różne zagadnienia głęboko i wnikliwie, a przy tym z należytą ostrożnością, wobec wielkiej ich zawiłości i niezbadania, jak dotąd, ostatecznego. Jest to dowodem potężnego umysłu tego uczonego, który nie daje się nigdy unieść fantazji lub zasuggestionować jakąś teorią, dla uzasadnienia której jakże często naciąga się fakty i dane.

Sporządzenie krótkiego sprawozdania z tego rodzaju książki, bogatej w treść i napisanej tak, że każde słowo ma swój sens i wymowę, jest rzeczą niezmiernie trudną.

Może więc najlepiej zobrazuje wartość książki przytoczenie: wyjątków z przedmowy prof. R. Prawocheńskiego, zagadnień, jakimi książka się zajmuje i wniosków autora, które w doskonałej syntezie uprzytomnią czytelnikowi, co dla hodowli praktycznej z tych rozważań może być przydatnym.

Oto, co pisze w przedmowie prof. Prawocheński:

„Niniejsze tłomaczenie dzieła zmarłego przed kilku laty profesora rosyjskiego E. A. Bogdanowa, p. t. „Kak można uskorit' sowierszenstwowanje i sozdanje plemiennych stad i porod" ukazuje się na czasie.

Dla polskich czytelników książek hodowlanych chwila obecna bowiem łączy się ze wzmożonym zainteresowaniem możliwościami polskiej hodowli w oparciu jej o rasy krajowe lub rasy, zasługujące na miano krajowych, a to dzięki rozmnożeniu się potomstwa importowanych niegdyś okazów.

Przede wszystkim idzie o wyjaśnienie pojęcia i techniki t. zw. twórczości hodowlanej. Technika naszej hodowli w dziedzinie umiejętności żywienia posunęła się naprzód olbrzymimi krokami, w porównaniu z czasami przedwojennymi, nie można natomiast tego powiedzieć o pracy nad doborem zwierząt zarodowych, jeśli chodzi o szeroki ogół hodowców. Nie wyrosła ona, z małymi wyjątkami, ponad poziom łatwego i zależnego raczej od środków finansowych szukania tylko zwierząt wybitnych fenotypowo (t. j. wyglądających dodatnio) bez ścisłej analizy rodowodowej i rozbioru kombinacji linii krwi, a przecież hodowla właściwa polega prawie całkowicie na doborze, opartym na analizie pracy twórczej kombinowania pożądanych cech dziedzicznych materiału zarodowego.

Ostatnia praca prof. Bogdanowa „Jak można przyśpieszyć doskonalenie stad zarodowych i tworzenie nowych ras" jest wyrazem skrystalizowanych pod koniec kariery życiowej autora przekonań i wniosków z obserwacji własnych. Przejawia się w nich wielka znajomość hodowli wszechświatowej oraz literatury zootechnicznej.

Praca ta umożliwia zaznajomienie się z metodami doboru, które dały wybitne rezultaty w hodowli różnych ras zwierząt domowych.

Uważam przeto ukazanie się polskiego tłomaczenia książki prof. Bogdanowa za bardzo cenny nabytek dla polskiej literatury zootechnicznej."

Zagadnienia, jakie rozpatruje prof. Bogdanow są następujące:

1) Na czym polega zagadnienie chowu na linie. Stosunek chowu na linie i mendelizmu.

2) Linie krwi. Linie homozygotyczne. Linie allogamiczne.

3) Jak określano znaczenie chowu w pokrewieństwie dawniej i jakie zapatrywania ustaliły się obecnie.

4) Historia zagadnienia. Terminologia. „Wolne pokolenia". „Rzędy protoplastów". Sposoby zestawiania rodowodów. Pobudki dziedziczne imienne. Inbreedy. Konsolidowania.

5) Czy możliwe jest określenie stopnia chowu krewniaczego, zastosowanego w jakimkolwiek wypadku, określoną cyfrą (liczbą wolnych pokoleń, bliższymi inbreedami itp.).

6) Założycielami ras, a często ich kontynuatorami są zwykle pojedyńcze osobniki; w tworzeniu ras odgrywa często dużą rolę chów w pokrewieństwie.

7) Indywidualna potencja powstaje nie tylko przez chów krewniaczy, ale bywa różna: przypadkowa i hodowlana, rzeczywista i względna.

8) Historia Shorthornów daje przykłady przypadkowych i hodowlanych indywidualnie potencjalnych zwierząt oraz utrwalenie ich krwi przeważnie przez pochłanianie.

9) Czy chów krewniaczy osiągnął cel i nie okazał się szkodliwy?

10) W historii angielskiego konia wyścigowego znajdują się przykłady warunkowej, a nawet fałszywej potencji indywidualnej, jak również utrwalania pewnych cech metody zmiennego krzyżowania i chowu wsobnego.

11) Kilka słów o systemie liczbowym doboru Bruce Lowe.

12) Czy chów w pokrewieństwie nie odbija się ujemnie na koniu pełnej krwi?

13) Dlaczego właśnie więzy rodzinne są w rodowodzie tak ważne (mendelistyczne uzasadnienie teorii inbreedingów).

14) Konsolidację często stosowano podświadomie, nawet chcąc uniknąć chowu w pokrewieństwie.

15) Hodowla na eksterier czasem zmusza nie tylko do chowu w pokrewieństwie, ale nawet do utrwalenia krwi jednego tylko rozpłodnika.

16) Dlaczego poszczególne zwierzęta są czasem obdarzone indywidualną potencją tylko w pewnym stadzie lub w swojej okolicy.

17) Niektóre dodatkowe dane o „konieczności“ cross'ów w hodowli.

18) Czy jest rzeczą obojętną jak są rozmieszczone jednoznaczne nazwy w jednym i tym samym rzędzie przodków?

19) Wnioski w sprawie chowu w pokrewieństwie.

20) Klasyfikacja ujawniania się indywidualnej potencji.

21) Przykłady wytworzenia zwierząt obdarzonych indywidualną potencją za pomocą chowu w pokrewieństwie w historii różnych ras.

22) Szkodliwość chowu krewniaczego i sposoby zapobiegania (odświeżenie krwi, crossy).

Wnioski prof. Bogdanowa w sprawie chowu w pokrewieństwie brzmią jak następuje:

„Chów krewniaczy ma niekiedy specjalnie duże znaczenie przy tworzeniu i dalszym rozmnażaniu nowych ras. W szczególności zaś ma duże znaczenie w stosunku do prowadzenia wszelkiego rodzaju amatorskiej hodowli, dla eksterierowej hodowli bydła, mającego posiadać wielkie wyrównanie zewnętrzne, a również w hodowli koni. Ale nawet i w rolniczym, gospodarskim chowie zwierząt, chów w pokrewieństwie winien mieć pewne znaczenie i to nierzadko nie w charakterze tymczasowego zabiegu, lecz jako mniej więcej stała zasada.

Posiłkując się tym zabiegiem, łatwiej jest stworzyć i utrzymywać w dostatecznie homozygotycznym stanie dużą ilość pobudek dziedzicznych, koniecznych do podtrzymania dużej użytkowości oraz zdrowotności.

Zależnie od okoliczności, możliwe jest stosowanie chowu krewniaczego, czy to w postaci rozmnażania wsobnego, czy też zmiennego krzyżowania (crossy), a czasowo nawet w postaci wypierania (pochłaniania).

Cała różnica znaczenia tej metody w początkach pracy hodowlanej i późniejszym jej stanie sprowadza się do częstego stosowania początkowo, przy braku wyróżniających się zwierząt, chowu kazirodczego, lub ciasnego w bliskim pokrewieństwie, z większą konsekwencją.

W późniejszych okresach hodowli wymagania te znacznie łagodzą się.

Ponieważ każdy mniej czy więcej bliski chów w pokrewieństwie może stać się niebezpieczny i wymaga szeregu środków zapobiegawczych, lepiej nie uciekać się bez potrzeby do chowu kazirodczego, lub stałego stosowania chowu wsobnego.

Najlepszą ku temu drogą będzie uproszczenie zadań hodowlanych, zrzeczenie się niepotrzebnych eksterierowych formalności i dążenie do wytworzenia możliwie dużej liczby osobników mniej więcej homozygotycznych w stosunku do pożądanych cech, lecz nie blisko spokrewnionych. Do wykonania tego ostatniego zadania pożądane jest wypróbowanie homozygotyczności rozpłodników według niemendelistycznych zasad.

Idea przyświecająca najostrożniejszym i konsekwentnym inbreedom polega na tym, że hodowca winien wyszukać dostatecznie homozygotyczne lub wypadkowo obdarzone indywidualną potencją zwierzęta, ustalić z jakimi osobnikami dają lepsze i trwalsze w znaczeniu dziedziczenia się kombinacje, uzupełnić w razie potrzeby ich pobudki dziedziczne, a następnie prowadzić połączenia możliwie w taki sposób, aby w dalszych szeregach rodowodu gromadziły się jednorodne nazwy dobrych zwierząt, a aktywność ich pobudek podtrzymywały inbreedy w bliższych pokoleniach, na przykład w II—III lub III—III rzędach protoplastów. Do takiego systemu należy przechodzić i po czasowo stosowanym pochłanianiu, a jeżeli okaże się możliwe to i po zmiennym crossie. Należy przypuszczać, że niewielkie zmienne crossy mogą ułatwić wyhodowanie wybitnych koni wyścigowych, jak i sprzyjać zachowaniu wybitnej żywotności i tężyzny organizmu.

Stosując inbreedy trzeba dokładnie zdawać sobie sprawę z ich względności. Zwierzęta, pochodzące po jednych i tych samych rodzicach nie są jednakowe, a pochodzące po różnych rodzicach mogą być do siebie podobne. Decyduje w tej sprawie bezpośrednia obserwacja.

A więc według teorii inbreedów, można tylko prowizorycznie planować pożądane schematy połączeń. Powtarzam, że teoria ta wymaga ulepszenia w kierunku wyrzeczenia się cech niepotrzebnych, a wypróbowania homozygotyczności reproduktorów w stosunku do pożądanych pobudek. Wynika stąd, że do wytworzenia indywidualnej potencji reproduktora konsolidacja czasem nie jest konieczna, czasem wystarcza lekkie skonsolidowanie, ale w pewnych wypadkach nieodzowna jest silna konsolidacja.

Przypadek może czasem wytworzyć i bez konsolidacji taką rzadką kombinację większej liczby pobudek dziedzicznych, którą najczęściej trzeba tworzyć systematycznym chowem w pokrewieństwie“.

Książkę prof. Bogdanowa winien mieć w swej bibliotece każdy wykształcony hodowca. Nie da mu ona recept, jak wytworzyć takiego czy innego konia, ale w wielu wypadkach będzie drogowskazem, ułatwiającym hodowanie a nie produkowanie.

Hodowla w całym słowa tego znaczeniu może mieć miejsce tylko wówczas, gdy się opiera na wiedzy i talencie hodowcy. Wiedza, którą w wyłożeniu współczesnych pojęć o doborze daje książka prof. Bogdanowa umożliwi trafne zastosowanie zasad naukowych w praktycznej hodowli danego rodzaju zwierząt i unikanie bezkrytycznego stosowania na ślepo będącej w modzie teorii, talent zaś pozwoli na wyzyskanie największej wartości w hodowli, jaką jest umiejętność podpatrywania tajemnic przyrody i wyciągania ze spostrzeżeń — wniosków, umożliwiających pracę twórczą.

G.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Tegoroczne **Derby niemieckie** (100.000 mk — 2400 m), rozegrane będzie w Hamburgu dnia 25 czerwca. Dnia 28 marca ponowiono meldunki za **Skarba** st. Łochów. St. Graditz reprezentowana jest jeszcze przez 6 koni, st. Schlenderhan — 4, st. Waldfried — 6, st. Röttgen — 4, C. Haniel Rauch — 4. Z zeszłorocznych czołowych dwulatków zapisane są Wehr Dich, Hidalgo, Tatjana, Perosi, Anekdote.

Wyprawa do Niemiec nie przeszkodzi Skarbowi wziąć udział w Derby warszawskim, które przypada w r. b. dnia 9 lipca.

Hamburger Derby - Poule. Dorocznym zwyczajem odbywa się przed pierwszym dniem wyścigowym w Hamburgu t. zw. Derby-Poule, t. zn. członkowie Klubu i goście licytują konie posiadające w tym dniu zapis do Derby. Licytuje się naturalnie przypuszczalne szanse koni i właścicielem tych szans (a więc nie konia) staje się najwięcej ofiarujący. W roku bież. zajmująca ta loteria wyścigowa, związana z Derby niemieckim jest dla nas szczególnie ciekawa, ze względu na projektowany udział w Derby łochowskiego Skarba. Otóż Skarb uzyskał w tej Derby-Poule bardzo zaszczytne miejsce. Na 51 koni, posiadających prawo startu w Derby przyznano Skarbowi 7-mą szansę wyrażającą się w ewent. wypłacie 110:10.

Faworytem tej Derby-Poule został ogier stada Schlenderhan: Wehr Dich 52:10 przed Advent 65:10 i Perosi 75:10. Dalej idą: Hidalgo 85:10, Organdy 98:10, Octavianus 100:10, **Skarb 110:10**, Anekdote 172:10, Priesterwald 172:10, Sonnenorder 184:10, Dalmatiner 221:10, Tatjana 276:10, Flavier 276:10, Fortunatus 345:10, Condottieri 368:10, Marabou 368:10, Pentathlon 392:10, Titan 425:10 i tak dalej, przyczem ewent. wypłata dochodzi do 5.530:10 (Laubermann). Jak zatem widać, szanse Skarba, którego żaden z tamtejszych sportsmenów nie widział są bardzo poważnie oszacowane.

Nereide

Niepobita „cudowna klacz“ Nereide urodziła klaczkę po Athanasius'ie, zwycięzcy m. in. Derby niem. oraz Das Braune Band von Deutschland, i zostanie odchowana przez tego samego ogiera. Pierwszy swój przychówek Nereide dała z Oleander'em, jest nim pięknie nazwany ogierek Nuvolari, obecnie roczniak. Na drugi rok dla Nereide'y zamówiona była stanówka z niezwyciężonym „trójkoronowanym“ Bahram'em, lecz klacz nie była odesłana do Anglii i została pokryta Athanasius'em. W roku bieżącym powtórzyło się to samo: na partnera dla Nereide'y wybrany był wybitny syn Pharos'a El Greco, jednak klacz pozostała w domu i idzie znowu do Athanasius'a.

Wymienne stanówki z Anglią i Italią

Do „niemieckiego Ormonde'a“ **Oleander'a** (Prunus — Orchidée II po Galtee More), którego nazywają też „niemieckim Gladiateur'em“, w r. b. zamówiono stanówki dla 4-ch wybitnych klaczy z Anglii oraz 2 nie mniej cennych z Italii. Ta sama ilość (6) schlenderhan'skich klaczy wysłana zostanie do wyżej wymienionych krajów na warunkach stanówek wymiennych.

Lord Astor przysyła 2 klacze: **Plymstock** (Polymelus — Winkipop), matkę oaksistki Pennycomequick, oraz córkę Solario (od Volume) **Weather Chart**, która nigdy nie biegała. Stadnina Schlenderhan zaś posyła swoje: **Arabeske** do Early School oraz **Dornrose** do Pay up. Ks. Aga Khan zamówił stanówki Oleander'a dla swoich klaczy **Gunhild** (Winalot) i dla półsiostry Bahram'a **Niloufer** (Sansovino — Friar's Daughter), wzamian za co do **Felicitation** pojadą Schwarzliesel i Ich dien.

Z Italii przybyły już do Schlenderhan **Ostana** i **Enna** G. de Montel'a, ta ostatnia jest wybitnego pochodzenia. Jej ojciec Ortello zdobył m. in. Derby italskie, Grand Premio di Milano oraz Prix de l'Arc de Tiomphe, matka zaś Erba — Premio Principe Emanuele Filiberto Duce d'Acosta, Premio di Diana, Gran Criterium, Premio d' Autunno × 2 i in. Jedno-

cześnie zostały wysłane do **Ortello** Arabella i Mediola.

——::——

Należąca do pani R. Haniel von Rauch **Contessa Maddalena** urodziła w italskiej stadninie del Soldo gniadą klaczkę po Janus'ie, półsiostrę Cicerone, Condottieri i Contessina'y, i zostanie odchowana derbistą Pilade'm (Captain Cuttle). Córka Contessa'y Maddalena i Oleander'a **Contessina** również znajduje się w st. del Soldo i idzie do Pilade. Contessina dała już gniadą klaczkę po Alchimist'ie.

Właściciel stadniny Burg Röttgen p. Mülhens też posyła do Italii 4 klacze. Z tych do **Pilade'a** przeznaczone są Irrtum i Stammesfahne, obydwie źrebne z Palastpage, zaś do **El Greco** — córka Hainault Hark, która dała zwycięzczynię Kisasszony-Rennen Hannenalt, oraz młoda Unversagt (po Le Voleur), która nosi swoje pierwsze źrebię po Palastpage.

Zgon weterana żokeji

W Hoppegarten zmarł w sędziwym wieku 91 lat sławny ongiś żokej George Sopp. Sopp urodził się w Anglii i w roku 1870, jako młody ale obiecujący jeździec został zaangażowany do Niemiec przez trenera R. Bateman'a. Szybko zdobył sobie wielkie powodzenie i był przez szereg lat żokejem st. Graditz a następnie st. Schlenderhan.

Dziesięć razy był championem żokeji w Niemczech w r. 1873, 1875, 1877—1882, 1884 i 1885, zaś jeździł aż do roku 1911. Oprócz wielkiego talentu słynął z nieposzlakowanej uczciwości i w ciągu całej kariery raz tylko był wzywany do stewardów z powodu nieumyślnego zderzenia.

Sopp zdobył m. in. dwukrotnie Derby niemieckie (Paul i Dalberg), dwukrotnie Derby austriackie (Vinea i Gaga), 4 razy St. Leger (Brocken, Maria, Padischah, Namouna), 2 razy Grosser Preis von Berlin (Dalberg, Namouna).

Do roku 1938 przychodził stale na wyścigi w Hoppegarten, ale ostatnio wzrok jego tak osłabł, że musiał zrezygnować z tej jedynej swojej przyjemności.

FRANCJA

4 letni syn Vatout **Antonym**, zwycięzca Das Braune Band von Deutschland, Grosser Preis der Reichshauptstadt i wielu innych nagród, zapisany jest do Kempton Park Great Jubilee Hcp., gdzie otrzymał najwyższą wagę 58 kg.

W r. b. Antonym zadebiutował zwycięsko w Nicei w Grand Prix du Conseil Municipal, bijąc For my Love i inn., po czym jednak przegrał (jak i w r. u.) Grand Prix de Nice. W wyścigu tym stale dosiadający znakomitego crack'a ż. Tucker nie mógł na nim jechać — tym częściowo tłomaczy się niespodziewana porażka faworyta. Zwyciężyła o łeb kl. Hestia p. Marcel Boussac'a (pod ż. Elliott'em), której Antonym (63 kg) dawał 17 lb. wagi i przyszedł drugim. Po proteście jednak drugą nagrodę przyznano og. Ksar el Srir, którego Antonym lekko potrącił na finiszu, Antonym'owi zaś trzecią.

AUSTRALIA

Niezwykła seria Ajaxa.

Czteroletni Ajax (po Heroic) pobił rekord Carbine'a, odnosząc **18 zwycięstw podrząd**, poczynając od wiosny roku zeszłego. Ajax startował dotąd ogółem w karierze 29 razy, przy czym zwyciężył 25 razy, 3 razy był drugi i 1 raz trzeci na ogólną sumę 29.075 fst.

Ostatnio zainteresowano się nim w Ameryce i zaproponowano kupno, ale właściciel Ajaxa zażądał zań 50.000 fst. i tranzakcja nie doszła do skutku.

TERMINY GŁÓWNYCH NAGRÓD ZAGRANICZNYCH

MAJ

Data	Nagroda	Tor
3.	Chester Cup	Chester
6.	Kempton Park Great Jubilee	Kempton Park
7.	Premio Ambrosiano	Milano
14.	Henckel-Rennen	Hoppegarten
14.	Gran Premio del Re (Derby)	Roma
21.	Premio del Littorio	Roma
21.	Millenniums-Preis	Budapest
24.	Derby	Epsom
25.	Coronation Cup	Epsom
26.	Oaks	Epsom
28.	Premio dell'Impero	Milano
29.	Kisasszony-Rennen	Hoppegarten
29.	Jubiläums-Preis	Hoppegarten

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Newmarket, 13 kwietnia.

Column Produce Stakes. 1.131 £ — 1.600 mtr., dla 3 latk.

1. Dispenser, og. gn. (Manna — Lady Juror), J. A. Dewar 54 kg, ż. Gordon Richards.
2. Llandaff, og. (po Colombo), lorda Glanely, 54 kg, ż. T. Lowrey.
3. Wheatland, og. (po Trigo), W. Barnett, 60¾ kg, ż. T. Burus.

b.m. Wavelength, Preacher, Dain, Kettle of Fish, Peep Bol, Serenoa.

Wygrane o ¾—¾ dł. Czas 1:41.

Newmarket, 14 kwietnia.

Craven Stakes, 995 £ — 1.600 mtr., dla 3 latk.

1. Signal Light, og. kaszt. (Pharos — Ensoleillee), J. Corrigan, 57¼ kg, ż. P. Beasley.
2. Fox Cup, og. (po Foxhunter) Ed. Esmond, 55¼, ż. Gordon Richards.
3. Bold Devil, og. (po Horus), lorda Milford, 53 kg, ż. E. Smith.

b.m.: Grand Union, Cosmopolitan, Meadow, Heliopolis, Hastings, Triguero, Badri, Cobalt, Orchill, Airds Moss.

Wygrane o łeb—4 dł. Czas 1:40,6. Zakłady 8:1, 9:4, 20:1.

Longchamp, 16 kwietnia.

Prix Greffulhe. 100.000 fr — 2.100 mtr., dla 3 latk.

1. Bacchus, og. kaszt. (Bacteriophage — Treille du Roi), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
2. Military, og. (po Fiterari), ks. Aly Khan, 58 kg, ż. R. Kaiser.
3. Blue Moon, og. (po Massine), Mme R. Sibilat, 58 kg, ż. A. Rabbe.

b.m.: Merigo, Good Cast, Red Guard, Reverendor.

Wygrane o ½—2 dł. Czas 2:18,5. Tot. 16, 12, 22:10.

Mediolan, 16 kwietnia.

Premio Principe Emanuelo Filiberto. 100.000 lirów — 2000 m. dla 3 latk.

1. Vezzano, og. gn. (Ortello — Volage), st. Felina, 58 kg, ż. M. Grilli.
2. Buonarroti, og. (po Navarro), st. Santa Lucia, 58 kg, ż. C. Pandolfi.
3. Maenio, og. (po Nesiotes), st. del Soldo, 58 kg, ż. E. Camici.

b.m.: Pongo, Dagherotipia, Sagra, Foscari, Ematina, Irpino.

Wygrane o 2½—2 dł. Czas 2:06. Tot. 38, 19, 26, 29:10.

Epsom, 18 kwietnia.

Great Metropolitan Handicap. 1.100 £ — 3.600 mtr.

1. Lillibullero, 4 l. og. gn. (Bolingbroke — Scintilla), J. A. de Rothschild, 42¾ kg, ż. B. Lynch.
2. Foxchase, 5 l. Miss D. Paget, 47¼ kg, ż. W. Sibbritt.
3. Holne Chase, 5 l. H. S. Lester, 46¼ kg, ż. Gordon Richards.

b.m.: Speed Trap, Flying Mascot, Fox Star, Ninas, Carton, Third Hazard, Snake Lightning, Sir Peter, Gyppa, Rich Strike.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas 4:00,4. Zakłady 100:6, 100:7, 100:6.

Epsom, 19 kwietnia.

City and Suburban Handicap. 1.500 £ — 2.000 mtr.

1. Bistolfi, 4 l. og. gn. (Singapore — Bella Minna), Mrs L. Corbett, 55¼ kg, ż. H. Wragg.
2. Mormond Hill, 5 l. Maj. H. T. Barclay, 56¾ kg, ż. B. Carslake.
3. Taran, 5 l. M. Boussac, 49½ kg, ż. Gordon Richards.

b.m.: Agincourt, Unbreakable, Radeo II, Halcyon Gift, High Romk, Portefeuille, Hot Bun II, Croise Un, Oven II, Pigskin, Esquemeling.

Wygrane o 5—½ dł. Czas 2:06,4. Zakłady 100:8, 11:1, 9:1.

Bistolfi, urodzony w Italii w stadzie p. F. Tesio, został w r. ub. po Grand Prix de Paris razem z Nearco sprzedany do Anglii, gdzie dotychczas wygrał 2 wyścigi: w r. ub. Birmingham Cup i teraz City and Suburban.

Epsom, 20 kwietnia.

Blue Riband Trial Stakes, 1.892 £ — 1.700 m, dla 3 latk.

1. Blue Peter, og. kaszt. (Fairway — Fancy Free) lorda Rosebery, 51¾ kg, ż. E. Smith.
2. Diadogue, og. (po Blandford) S. Vlasto, 56¼ kg, ż. P. Beasley.
3. Fairfax, og. (po Fairway) D. Paget, 56¼ kg, ż. W. Sibbritt.

B. m.: Bellman, Llandaff, Doublet, Point Blanc, Heptarch, Mediation.

Wygrane o 4—1½ dł., Czas: 1:44,8. Zakłady: 11:10 „na" 8:1, 20:1.

Longchamp, 23 kwietnia.

Prix de L'Espérance, 100.000 fr. — 3000 m. dla 3 latk.

1. Foxhound, og. kaszt. (Foxhunter — Roahouga), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.
2. Plesroy, og. (po Barneveldt), J. de Cassagnac, 58 kg, ż. W. Johnstone.
3. Magnano, og. (po Motrico), C-te M. de Rivaud, 58 kg, ż. F. Rochetti.

B. m.: Maitre Godiche, Le Righi, Adaris, Dimali, Savoir.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 3:25,6. Tot.: 64, 22, 57, 22:10.

Longchamp, 23 kwietnia.

81 Prix Biennal. 50.000 fr. — 3000 m, dla 4 latk.

1. Messines, og. kaszt. (Massine—Windyridge) A. Ternynck, 54 kg, ż. A. Rabbe.
2. Krakow, og. (po Xandover) J. Paufichet, 54 kg, ż. C. Bouillon.
3. Laneret, og. (po Sir Nigel) G. Courtois 54 kg, ż. R. Perrin.

B. m.: Aquilina, Il Ka Cha, Azamath, Gay Lord.

Wygrane o ¾—2 dł., Czas: 3:23,5. Tot.: 29, 19, 64:10.

82 Prix Biennal. 50.000 fr. — 2000 m dla 3 latk.

1. Galérien, og. c. gn. (Monarch — Galette) E. Masurel, 58 kg, ż. J. Laumain.
. Quinault, og. (po Massine) Ed. Hevriquet, 58 kg, ż. R. Kaiser.
3. Shrift, og. (po Hotweed) Ed. Esmond, 58 kg, ż. M. Allemand.

B. m.: Tricameron, Birikil, Ortiz, Ravioli, Carat, Le Pompon Rouge.

Wygrane o łeb — ½ dł. Czas: 2:12,6. Tot.: 52, 21, 28, 83:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

INŻ. TADEUSZ BAGIEŃSKI

Hodowla koni w Gałowie

woj. poznańskie, pow. szamotulski, właśc. M. hr. Mycielski.

(Dokończenie).

Przechodząc obecnie do ogólnej charakterystyki Gałowa widzimy, że genetyczną stronę tej hodowli kształtowały ogiery, które ze względu na pochodzenie można podzielić na zasadnicze trzy grupy, z których pierwszą stanowią ogiery półkrwi angielskiej, związane prądami krwi z hodowlą niemiecką, a w szczególności z wschodnio-pruską, drugą ogiery orientalne, a trzecią ogiery pełnej krwi. Krew arabską dolewano indywidualnie do klaczy z rodziny Egidy, nadto co warto zaznaczyć, niemal wszystkie klacze stojące poza rodziną Śronki, przekrzyżowano jednokrotnie wyżej zaznaczonymi ogierami orientalnymi. Bezpośredni dopływ krwi arabskiej, pod względem pokroju nie zawsze wypadł całkiem zadawalająco. Jednak już w drugim pokoleniu rezultaty dolania krwi orientalnej okazały się tak dodatnie, że stadnina gałowska dąży obecnie, aby choć niewielką ilość tej bezcennej krwi mieć we wszystkich swych matkach. W tym celu pertraktuje się obecnie o kupno araba Sahib od ks. Odescalchi z Jugosławii.

Bezpośredni wpływ ogierów pełnej krwi angielskiej datuje się w hodowli gałowskiej mniej więcej od roku 1930. W tym też czasie i inne stadniny wielkopolskie zaczynają silnie dozować krew pełną. Ten pęd do ogierów pełnej krwi wśród hodowców poznańskich zdawał się całkowicie usprawiedliwiony wobec tego, że wojsko, które dotąd jest u nas ciągle jeszcze, niestety, jedynym odbiorcą konia szlachetnego, wyraźnie wyżej ceniło remonty kawaleryjskie, pochodzące po ojcach pełnej krwi. Również należy przytoczyć szerzący się w tym czasie pogląd o rzekomej limfatyczności i małej dzielności konia półkrwi z Poznańskiego. Geneza tej opinii sięga wstecz do roku 1920, kiedy to podczas wojny bolszewickiej armia nasza mogła uzupełniać brakujące konie głównie w Wielkopolsce. Ponieważ remonty poznańskie były przeważnie zupełnie młode, a nadewszystko nieprzygotowane, aby bez treningu znosić trudy wojenne, nic więc dziwnego, że nie dorównywały one swym starszym towarzyszom, które na przestrzeni Kijów—Warszawa miały możność i czas do zaprawienia się do długich marszów i wytężonej pracy pod siodłem. Stąd też powstała niesłuszna w istocie wersja o rzekomej miękości konia poznańskiego. Z ogierów pełnej krwi, jak już wyżej mówiłem, najbardziej zasłużył się dla Gałowa własny Czekan xx.

Produkowany przez omawianą stadninę koń przedstawia typ szlachetnego konia kawaleryjskiego. Spełnia on w Gałowie wszelkie prace, jakie stwarza duży i uprzemysłowiony warsztat rolny. Wszystkie matki, nawet najlepsze, pracują w roli, chodzą w ciężkich zachodnich wozach, przy dyszlu, bez względu czy są źrebne czy nie. Nikt nie zastanawia się nad wyborem robót dla koni, gdyż wszystkie są jednakie, a mianowicie bardzo szlachetne. Co więcej, pracownicy omawianego majątku tak przywykli i rozmiłowali się w koniu rasowym, że nikt tam nie zamieniłby się na ciężkiego limfatycznego stępaka, twierdząc, że szlachetny koń jest wytrzymalszy, a nade wszystko sprawniejszy do chodzenia po rozmiękłym gruncie, czy też do „kłusowania" w bronach, czy włókach, jak się to w Gałowie często zdarza przy uprawie pól, na których tendencja do



Późniejsze ogiery P.S.O., jako 2 letnie: Favo po Dealer-xx, Faraon, Farmazon, Figaro, Fidelio, wszystkie po Ikarus-x.

zbrylania jest dość często obserwowana. Ogólnie mówiąc, wolą w Gałowie do pracy rolnej konia szlachetnego. Korzyść wypływająca z tego dla obrony kraju uwidacznia się już chociażby w tym, że koń gałowski w wolnych chwilach służy z powodzeniem w miejscowym oddziale Krakusów, którego dowódcą jest sam właściciel. Najbardziej może charakterystyczną cechą dla stadniny gałowskiej jest suchość kończyn, którą można zaobserwować u wszystkich koni, począwszy od wyjazdowych, a skończywszy na starych i spracowanych fornalach. Wyrównanie pokroju jest tak duże, że śmiało można mówić o typie konia gałowskiego. Szczególnie wielkim wyrównaniem odznaczają się klacze z rodziny Egidy, które są prawie bez wyjątku maści kasztanowatej. Nawet niewprawne oko rozróżni te klacze, gdyż wszystkie źrebięta, wywodzące się z pnia „Śronki", mają na całym ciele porozrzucane białe włosy. Fakt ten wskazuje także na niewątpliwą domieszkę krwi arabskiej u protoplastki stadniny gałowskiej. Przeciętny wzrost dla koni gałowskich waha się między 156—162 cm.

Naświetliwszy już, w skrótach oczywiście, stado gałowskie, wypada się obecnie zastanowić nad planem hodowlanym tej stadniny na przyszłość.

Jak widzimy, omawiane stado osiągnęło wyrównanie plazmatyczne przez prowadzenie zasadniczo jednej rodziny. Ciągłość plazmatyczna od wybitnej, co nie ulega obecnie wątpliwości, protoplastki, daje hodowli gałowskiej niedocenione często przez hodowców praktyków, korzyści stałego przelewania pewnych nader ważnych cech fizjologicznych, których rozpatrywanie atoli, na tym miejscu, zaprowadziłoby nas już zadaleko. Wiemy wszakże, że hodowla angielska zawdzięcza swe rezultaty metodzie chowu na linie żeńskie. Pierwszym pionierem tej metody był Bruce Lowe. Nie zagłębiając się dalej w teorię, muszę jednak zaznaczyć, że pozostawianie matek do chowu od jednej klaczy jest tak samo drogą, prowadzącą do wyrównania, jak np. przekrzyżowanie całego stadnego pogłowia jednym ogierem. Klacz bowiem, tak samo jak ogier przekazuje źrebięciu część zadatków kształtujących (genów), nadto daje mu własny budulec, czyli jak mówimy w nauce, plazmę. Przykład stadniny gałowskiej jest w danym wypadku aż nadto zachęcającym do naśladowania.

Niezależnie od wyrównania plazmatycznego starano się również w omawianej stadninie o konsolidację linii krwi. Robiono więc, jak już wyżej była mowa, inbreedy na Śron-

kę i Egidę, łącząc w tym wypadku zupełnie celowo podobne z podobnym. Nadto starano się utrwalić prądy wybitnych ogierów pełnej krwi, które, działając swego czasu w Trakenach, wycisnęły dodatnie piętno na koniu wschodnio-pruskim i związanym z nim przedwojennym poznańskim koniu półkrwi. Zaczynając więc od Egidy, jako od źródła, widzimy w jej rodowodzie podwójnie powtórzoną krew ogiera pełnej krwi The Duke of Edinburgh, nadto znajdujemy tam tej miary reproduktory, jak Friponnier i Sahama. Wspomniane więc prądy krwi pulsują w całej olbrzymiej rodzinie Egidy. Nadto trzeba jeszcze dodać o krwi Chamant'a xx, która wraz z ogierem Cato poprzez córkę Egidy, Ledę, dostała się do pedigree najlepszych matek stadnych Gałowa. Prądy krwi wymienionych wyżej ogierów są najczęściej spotykane w rodowodach klaczy gałowskich, a jako takie stanowią, obok wspólnej plazmy, krewniaczą łączność stadniny decydując o jej wyrównaniu. Warto zaznaczyć, że poszczególne prądy krwi w dalszych pokoleniach ulegały niejednokrotnie spotęgowaniu: i tak krew Friponnier przez ogiera Ikarus, a Sahamy przez Täuschera, wreszcie wszystkie z wymienionych prądów podwoiły się w klaczach po ogierach własnego chowu Favo, Jaśmin i Motor. W chwili obecnej, kiedy stadnina gałowska jest już bardzo zaawansowana w krew, a dalsze uszlachetnianie bądź to arabem, bądź folblutem mogłoby powodować, krótko mówiąc, „przeszlachetnienie", nawrót do ogierów wschodnio-pruskich wydaje się rzeczą konieczną. Chodzi mianowicie o dodanie masy i kości niektórym klaczom, a tym samym o upraktycznienie produkowanego materiału. Problem ten, który zarysowuje się obecnie niemal we wszystkich poznańskich elitowych stadach, jest dla całej hodowli wielkopolskiej bardzo aktualny. Istnieje bowiem tendencja wśród hodowców tej dzielnicy, do chowu konia półkrwi wszechstronnie użytkowego, zdolnego zarówno do pługa, jak i pod wierzch.

Również nasza ogólno-państwowa polityka hodowlana chciałaby widzieć w Poznańskim konia półkrwi: rosłego, silnego, z masą i kalibrem, takiego, któryby przy szlachetności skutecznie mógł rywalizować ze szkodliwym przenikaniem elementu obcego dla polskiego pogłowia końskiego, jakim jest zachodnio-europejski zimnokrwisty stępak. Szlachetność i suchość stadniny wielkopolskie już osiągnęły, obecnie chodzi o pogrubienie, co przy łączeniu półkrwi z półkrwią i przy uwzględnieniu prądów krwi może także wpłynąć na ogólne wyrównanie i ustalenie typu konia poznańskiego. Do tego celu najlepiej nadają się w Wielkopolsce dobrze dobrane ogiery wschodnio-pruskie. Na rok kopulacyjny 1939 przydzielony został do Gałowa Horoskop, młody 4-letni ogier po Horror i Eibe po Meeryeist, kasztan o wielkich ramach i długich liniach, przy tym bardzo suchy i szlachetny, inbreedowany na Perfectionista xx przez najlepszych jego synów Tempelhütera i Irrlehrera, który nadto zgadza się z klaczami omawianej stadniny po przez krew Friponnier xx i Chamant xx. Te kombinacje hodowlane wydają się bardzo przekonywujące. Zmierzają one do dalszego ustalania półkrwi gałowskiej, jak również realizują ogólne założenia hodowli wielkopolskiej, o których już wyżej wspomniałem.

Stadnina gałowska sprzedała od 1922 roku 43 ogiery, w tym 16 z rodziny Egidy. Zwykle w stadninach elitowych Poznańskiego wypada około 10 remont na jednego ogiera. Według obliczenia Z. hr. Mycielskiej wypada, że w rodzinie Egidy na 3 remonty jest jeden ogier. Liczby te wymownie świadczą o wartości matek, wywodzących się od tej cennej klaczy. Od 1922 roku stado gałowskie dostarczyło remontów do wojska 212. Liczy ono w tej chwili 56 matek, w tym z rodziny Egidy 28.

Właściwe rozbudowanie stadniny gałowskiej należy liczyć od 1921 r. Nie sposób oprzeć się podziwowi, patrząc na rezultaty hodowlane, osiągnięte w tak krótkim stosunkowo czasie. Niewątpliwie przyczyniła się do tego i owa cenna „odrobina szczęścia", przede wszystkim jednak zamiłowanie i umiejętność hodowli koni. Pod tym względem trudno rozstrzygnąć, komu stadnina więcej zawdzięcza, czy właścicielowi czy właścicielce, gdyż tak się dziwnie złożyło, że zarówno Michał hr. Mycielski, jak i znana czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy" ze swego świetnego pióra Zofia hr. Mycielska odznaczają się nawzajem umiłowaniem i znawstwem konia.

Janów Podlaski, 1939 r.

Por. dr. SZABUNIEWICZ MICHAŁ

Łykawość u koni

Łykawość jest jednym z najbardziej zagadkowych przyzwyczajeń konia, występującym przeważnie u koni wyhodowanych lub przeniesionych w sztuczne, nienaturalne warunki bytowania, jak to się dzieje szczególnie w dużych zbiorowiskach koni np. w wojsku, gdzie nałóg ten, zwany narowem stajennym, stanowi istną klęskę.

Istota łykawości. U koni skłonnych lub rozpoczynających łykać stwierdza się: bawienie się językiem i wargami, skłonność do oblizywania otaczających przedmiotów, opieranie się zębami o brzeg lub dno żłobu, ganaszowanie się, połykanie śliny, a z czasem i powietrza, czemu towarzyszy swoisty dźwięk, co już określa się jako łykawość. Ze względu na sposób łykania dzieli się ją na trzy rodzaje: **typową,** t. j. z oparciem, **atypową** — bez oparcia i **mieszaną.** Istotą łykawości zdaje się być sam **skurcz mięśni,** t.j. chęć wyładowania nadmiaru energii mięśniowej przez częste wykonywanie skurczów pewnych grup mięśni. Objawem zaś wtórnym, mającym jednak duże znaczenie, ze względu na szkodliwość, jest „łykanie" powietrza, które w bardzo charakterystyczny sposób, odmienny niż przy fizjologicznym łykaniu, dostaje się do żołądka.

Przyczyny. Łykawość najczęściej występuje u koni wojskowych, na drugim miejscu — u koni pełnej krwi w stadach, stadninach lub w treningu, najrzadziej natomiast zdarza się u koni roboczych. Dane te wskazują, że jedną z najważniejszych przyczyn jest brak ruchu, nudy oraz nienaturalny sposób karmienia koni (wysokie żłoby). Tym też należy tłumaczyć częste występowanie tego nałogu u koni remontowych, zaraz po wcieleniu do wojska, gdy nieraz tak radykalnie zmieniają się ich warunki bytowania. Bardzo ważnym czynnikiem przyczynowym jest też skłonność wrodzona. Są bowiem obserwacje, że po pewnych ogierach niemal stale potomstwo było łykawe, czasem już w trzecim miesiącu życia źrebięcia. Wymienia się także szereg innych przyczyn, które mogą mieć wpływ na wystąpienie łykawości, jak:

— nieumiejętne czyszczenie (zbyt silne uciskanie szczotką),
— nadmiernie silne podciąganie popręgu,
— intensywne żywienie paszą treściwą, skąpe racje przy tym paszy objętościowej i niedopajanie koni (u wyścigowych),
— brak soli mineralnych i wskutek tego lizanie otaczających przedmiotów,
— neuropatyczna konstytucja,
— nadmiar energii nerwowej,
— naśladownictwo innych koni łykawych,

— nieodpowiednie pomieszczenie koni (krótkie wiązanie, drewniane żłoby lub zbyt wąskie żelazne drągi na koniowiązach).

Przyczyną łykawości zdaje się więc być skłonność wrodzona (neuropatyczna konstytucja, nadmiar energii nerwowej), wystąpienie zaś jej przyśpiesza brak ruchu u koni, nudy i nieumiejętne użytkowanie i obchodzenie się z koniem.

Następstwa. Niektóre konie mimo istnienia tego nałogu nie wykazują żadnych zmian chorobowych. Większość jednak koni łykawych prędzej lub później chudnie, są słabe w pracy, często zapadają na morzyska, cierpią na chroniczny nieżyt jelit oraz są skłonne do innych schorzeń narządu pokarmowego. Są zaś i tak dalece łykawe konie, że codziennie lub co parę dni cierpią na wzdęcia (morzyska ze wzdęcia). Wreszcie starcie zębów siecznych może utrudniać przyjmowanie pokarmów. Łykawość więc ujemnie wpływa na czynność narządu pokarmowego, a z czasem i na ogólny stan organizmu. Konie łykawe stają się przeważnie mniej wartościowe.

Zapobieganie. Zwalczanie łykawości jest bardzo trudne, dlatego należy zapewnić takie warunki bytowania, szczególnie koniom młodym, aby do tego nałogu nie dopuścić. Przede wszystkim konie powinny mieć zapewnioną **dostateczną ilość ruchu** (najlepiej okólnik), odpowiednią dawkę paszy objętościowej z dodatkiem soli kuchennej (t. zw. bydlęcej) lub „soli wyrównawczych" (zawierających mieszaninę wszystkich najważniejszych soli niezbędnych dla organizmu), czystą podściółkę oraz wygodne i racjonalne pomieszczenie w stajni, w której jednak powinny przebywać wyjątkowo (długotrwałe niepogody lub silne mrozy, gdyż koń bardziej nie znosi ciepła niż zimna). Obserwowałem bowiem wysoce łykawe młode klacze wojskowe, które po wybrakowaniu (najczęściej wskutek „urwania"), były dobrymi matkami i zupełnie oduczyły się łykać, gdy stale przebywały na okólnikach.

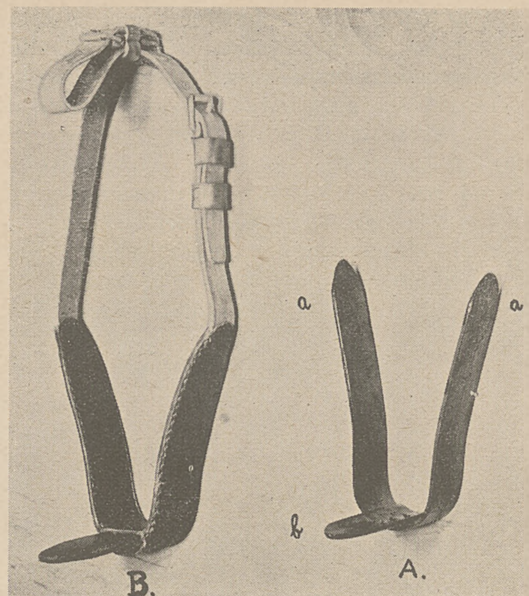
Bardzo ważnym zagadnieniem z punktu widzenia wojskowego zapobiegania łykawości jest stopniowe przyzwyczajanie koni remontowych do zmienionych warunków bytowania. W tym okresie życia konia wojskowego, między innymi, należy szczególną zwrócić uwagę na zapobieganie łykawości.

W zbiorowiskach koni (stajnie wojskowe, stadniny i stada), w wypadku zauważenia u poszczególnych koni skłonności do łykania (gryzienie i lizanie żłobów oraz innych przedmiotów, zabawianie się łańcuchem, łykanie śliny, bawienie się językiem) należy je oddzielić, celem uchronienia innych koni od tego zgubnego nałogu.

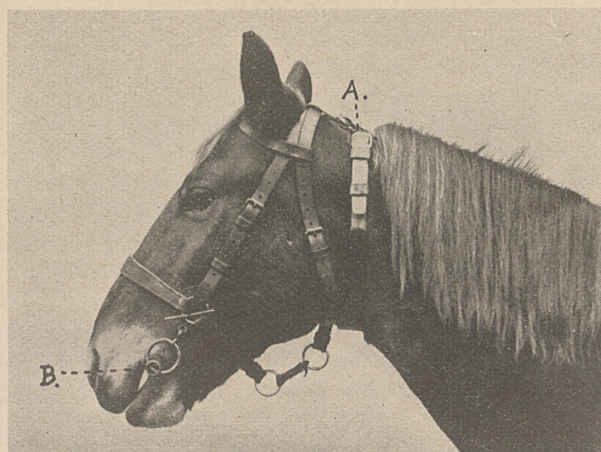
Leczenie. Jeżeli mimo wszelkich usiłowań zapobiegawczych koń wpada w nałóg łykawości, to wówczas należy się uciec do stosowania przyrządów przeciw łykawości. Przyrządów tych istnieje wiele wzorów, nie wszystkie jednak zdały egzamin w użyciu codziennym. Najpraktyczniejsze i najpewniejsze do zabezpieczenia koni przed łykaniem są następujące przyrządy:

1. Przyrząd mjr. dr. Wikiela (ryc. 1-B i ryc. 2-A).

Szkielet tego przyrządu (ryc. 1-A) składa się z dwóch części: poprzecznego żelaza (a—a), z obręczy bednarskiej grubości 2 mm, szerokości 4 cm, wygiętego do kształtu szyi oraz do niego przymocowanego podłużnego języka (b), zakończonego ścięciem w kształcie liścia bobkowego. Długość poprzecznego żelaza po obwodzie, zależnie od wielkości konia i grubości szyi, wynosi średnio 38 cm., zaś — języka od jego ostrza do przedniego brzegu poprzeczki wynosi średnio 8 cm., a do tylnego — 12 cm. Połączenie języka z poprzeczką wykonuje się 2—3 nitami. Szkielet ten po obszyciu skórą oraz urządzeniu dodatkowych części do umocowania tworzy doskonały przyrząd przeciw łykawości.



Ryc. 1.

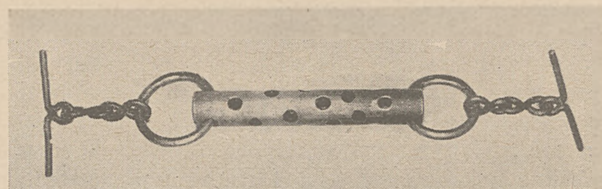


Ryc. 2.

Przyrząd ten przymocowuje się do kantara (tylko z naczółkiem), który winien być przeciętnie dopasowany do głowy konia (ryc. 2-A). W dobrze dopasowanym przyrządzie pomiędzy jego język a sanki konia można przesunąć wskazujący palec, jednak niezbyt swobodnie.

Działanie tego przyrządu polega na uniemożliwieniu koniowi ganaszowania się, przez co koń nie może i łykać. Mimo to koń w przyrządzie tym może nawet jeść siano z ziemi i pić wodę, przy obrokowaniu zaś z wysokiego żłobu należy zluzować go o 2—3 dziurki.

2. Rurka Günthera (ryc. 3). Jest to metalowa podziurkowana rurka. Można ją wykonać z rury gazowej o przekroju 2,5—3,5 cm. Brzegi otworów muszą być starannie wygładzone, aby nie kaleczyły koniowi języka i warg. Przyrząd ten zakłada się jak wędzidło (ryc. 2-B). Może



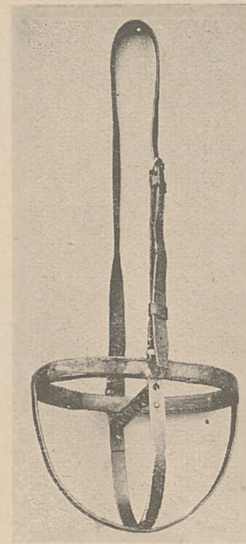
Ryc. 3.

on oddać cenne usługi przy łykawości bez oparcia. Działanie polega na przepuszczaniu przez otwory powietrza i uniemożliwianiu uszczelnienia warg, celem wykonania ruchów łykania powietrza. Skuteczny jest jednak tylko wówczas, gdy otwory w rurce nie są zatkane (konieczność codziennego dokładnego czyszczenia).

3. Kaganiec kpt. Filejskiego (ryc. 4). Jest to kombinowany kaganiec, stosowany w stajniach angielskich, z rurką Günthera. Kaganiec jest wykonany z dwóch pałąków żelaznych, przynitowanych do obręczy. Inne szczegóły jak na rycinie. Koń, trzymając ten kaganiec z rurką Günthera w pysku nie może łykać dla tego, ponieważ rurka Günthera tak ustala położenie kabłąków kagańca, że koń nie może oprzeć zębów ani brody o żaden przedmiot, łykaniu zaś bez oparcia zapobiega rurka Günthera.

Przy łykaniu z oparciem niezastąpiony jest przyrząd mjr. dr. Wikiela (ryc. 1-B, 2-A), który w zupełności odpowiada zadaniu, a jest tym bardziej godny polecenia, gdyż koń może w nim przyjmować paszę oraz pić wodę (warunek działania — odpowiednie dostosowanie). Gdy koń łyka z oparciem i bez oparcia (łykawość mieszana) wówczas należy zastosować kaganiec kpt. Filejskiego (ryc. 4) lub przyrząd mjr. dr. Wikiela wraz z rurką Günthera (ryc. 2-A i B). Przy łykawości zaś bez oparcia wystarcza sama rurka Günthera (ryc. 3 i 2-B)

Stosując umiejętnie jeden lub dwa naraz opisane przyrządy przeciw łykawości, prawie zawsze udaje się ograniczyć łykawość lub nawet oduczyć od niej konia, gdy przyrząd zastosowano odpowiedni i w czas. Gdyby żaden z wymienionych przyrządów nie odniósł skutku, co może się zdarzyć wyjątkowo u koni wysoce łykawych (kpt. Filejski opisuje tak daleko posunięty przypadek łykawości, że koń nawet pod jeźdźcem łykał podczas pracy na ujeżdżalni, opierając się na wędzidle), wówczas możnaby się uciec do sposobu leczenia łykawości operacyjnie. Zabieg ten polega na wycięciu obustronnie w okolicy gardzieli kawałków mięśni szyi (na przestrzeni ok. 10 cm.). Ta metoda leczenia może dać dodatni wynik tylko przy łykawości z oparcia.



Ryc. 4.

Łykawość należy do t. zw. wad zwrotowych, to jest po stwierdzeniu jej do dwu tygodni u nowonabywcy, może nastąpić rozwiązanie aktu kupna-sprzedaży. Na tej podstawie zakupione konie remontowe do wojska podlegają zwrotowi hodowcy, skoro łykawość u nich stwierdzi sie do 2 tygodni.

KRONIKA

KRAJOWA

W dn. 17 kwietnia r.b. zmarł znany hodowca koni w pow. Działdowskim ś. p. Ignacy Mieczkowski z maj. Cibórz, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci.

ZAWIADOMIENIE KIEROWNICTWA REMONTU

Koła Powiatowe na F. O. N. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Powiatowe Koło Hodowców Koni w Kamieniu Koszyrskim uchwaliło w dniu 4 kwietnia zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 100 zł.

Powiatowe Koło w Kobryniu na Walnym Zebraniu w dn. 6.IV. br. uchwaliło zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 600 zł, z czego 400 zł przeznaczono na F.O.N. Pieniądze zostały już przekazane. Ponadto Walne Zebranie Kobryńskiego Koła Hodowców, na wniosek jednego z drobnych hodowców tego Koła uchwaliło podwyższyć składkę członkowską od klaczy z 2 zł na 2.50 z przeznaczeniem 50 gr na F.O.N.

Hodowla

WIADOMOŚCI ZE STADA JABŁONKA P. STANISŁAWA MAGIELSKIEGO

Stado w Jabłonce zapisane w r. 1926 do Pol. Księgi Stad. Koni Arab. posługuje się już od 1909 r. ogierami cz. kr. ar. jak Delfin ze stada hr. Potockiego ur. 1889 w Antoninach — następnie do ostatniej doby og. Poseidon ur. również w Antoninach (brat przyrodni Skowronka) — posiada materiał hodowlany w 15-tu zarejestrowanych klaczy z przewagą $^5/_8$ kr. ar. w tym (4) cztery angloarab. oraz jedna klacz cz. kr. ar., „Obra" oj. Hardy m. Ikwa nabyta w listop. 1937 r. w Janowie. Ostatnia zaźrebiona w d. 4 marca 1938 z Poseidon, da możność hodowcy utrzymania w swym stadzie typu koni cz. kr. arabskiej.

POZNAŃSKI ZW. HODOWCÓW KONI

Wystawa i licytacja ogierów w Poznaniu.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w czasie Targów Poznańskich odbędzie się w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 24/26, w dniu 4 i 5 maja 1939 r. wystawa i licytacja ogierów, połączona z zakupem ogierów dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Na wystawę zgłoszono 73 ogiery i to: 5 ogierów rasy półkrwi arabskiej, 22 ogierów rasy półkrwi anglo-arabskiej, 46 ogierów rasy półkrwi angielskiej.

Hodowcy, pragnący nabyć ogiery, będą mieli okazję przejrzenia, wyboru i możność zakupienia reproduktorów ras wyżej wymienionych.

Dnia 4 maja b.r. o godz. 10-tej zakup ogierów dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, a o godz. 16-tej premiowanie ogierów i oprowadzanie zakupionych i nagrodzonych ogierów.

Dnia 5 maja b.r. o godz. 10-tej licytacja ogierów nie zakupionych przez Państwowe Zakłady Chowu Koni. O godz. 18-tej zamknięcie wystawy.

Katalog zgłoszonych ogierów do nabycia w sekretariacie Poznańskiego Związku Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34, m. 8 i na placu wystawowym.

SPRAWOZDANIE Z WALNYCH ZEBRAŃ POWIATOWYCH KÓŁ HOD. KONI

W miesiącach marcu i kwietniu b.r. odbyły się Walne Zebrania w następujących Kołach: Wągrowiec, Mogilno, Żnin, Krotoszyn, Gniezno, Środa i Jarocin.

Poznański Związek Hodowców Koni na wstępie podkreśla piękny dar Powiatowych Kół Gniezno i Środa, gdzie z inicjatywy pp. Prezesów w osobach: p. Jana Chełmickiego z Pomarzan, Koła Gniezno i p. rtm. Jerzego hr. Mielżyńskiego z Drządzgowa, Koła Środa ofiarowano na Fundusz Obrony Narodowej: Gniezno 200 zł — Środa 500 zł. Ofiarność powyższych Kół godna naśladowania przez wszystkie Koła.

Z ważniejszych punktów, które dotyczą ściśle hodowli koni, były poruszane zagadnienia zakupu ogierów subwencjonowanych, gdzie delegat Pozn. Związku Hodowców Koni p. rtm. Adam Wittwer zaleca i apeluje do hodowców, aby starano się nabyć ogiery z krwią podobną do ogierów, które były zakupywane tą samą drogą w roku ubiegłym. Przewidziane są zakupy ogierów subwencjonowanych: dla Koła powiatu Żnin 1 ogier, dla Koła powiatu Wągrowiec 1 ogier, dla Koła powiatu Mogilno 1 ogier, dla Koła powiatu Września 1 ogier i dla Koła powiatu Gniezno 1 ogier.

W referatach swoich rtm. Wittwer zwraca uwagę na racjonalny dobór ogierów, wychów, pielęgnację i żywienie źrebiąt, klaczy stadnych i koni remontowych. Prezesi Pow. Kół zdali obszerne sprawozdania z działalności Kół w roku ubiegłym, oraz podali do wiadomości członków komunikaty Pozn. Związku Hodowców Koni, dotyczące premiowań klaczy i źrebic włościańskich, terminy tegorocznych pokazów koni remontowych, termin Wystawy Ogierów w Poznaniu i Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, jak również w krótkich zarysach podano plan pracy w Kołach na obecny nowy rok budżetowy.

LWOWSKA IZBA ROLNICZA

Subwencyjny zakup ogierów dla powiatów terenu L. I. R., obsługiwanych przez Lwowski Związek Hodowców Koni, został w roku 1938/9 zakończony.

Kupiono 58 ogierów, w tym koników i huculów 9, pozostałe ogiery są to:

1) ogiery typu Gidran o mniej lub więcej na Gidrany skonsolidowanym rodowodzie. Niektóre z nich z krwią ang., wszystkie maściste o typie praktycznym, ogólno użytkowym — takich ogierów kupiono 12;

2) ogiery zupełnie pokrewne tym Gidranom, nieco lżejsze z krwią Dahoman, Schagya i Gazlan 5 maścistych, 3 siwe — razem 8;

3) następnie ogiery z krwią lippizzańską 1 kasztan, 4 siwe o pokroju pociągowym — razem 5;

4) ogiery pełnej krwi angielskiej po różnych rodzicach. Przy kupnie tych ogierów kierowano się pokrojem ogólno użytkowym — ilość 10.

Bardzo ciekawe jest spostrzeżenie, że aż 7 ogierów kupionych, a to 6 ogierów półkrwi, 1 ogier pełnej krwi jest po synach względnie bezpośrednio po ogierze King's Idler-xx. Następnie jest: 5 ogierów wnukami — Gidran XXXIV-o, 3 ogiery są synami Gidran VLVII-xo, 3 ogiery są synami 705 Efendi-o, 3 ogiery są synami 731 Neapolitano Capriola lippiz.

Trzy ogiery huculskie kupił powiat Nadwórna.

Po dwa ogiery Gidrany kupiły powiaty: Sokal, Śniatyn i Kołomyja. Po dwa ogiery huculskie kupiły powiaty Stryj i Kołomyja. Dwa ogiery lippizzańskie kupił powiat Stanisławów.

Przeważna część ogierów pełnej krwi angielskiej, bo aż sześć (łącznie z ogierem wysokiej półkrwi „Król Herod") poszła na teren województwa Tarnopolskiego.

Przy przydziale ogierów trzymano się do pewnego stopnia rejonizacji. Ogiery huculskie poszły na Podkarpacie.

Ogiery półkrwi przydzielono powiatom według typu już tam istniejącego i według pokrewnych rodowodów.

Tak zakup, jak przydział należy uważać w tym okresie za bardzo udany i celowy. Ten zakup z poprzednimi zakupami winien dać za 5—10 lat duży efekt i postęp w hodowli koni.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Próby dzielności dla klaczy półkrwi.

„Syndykat Hodowców holsztyńskiego konia półkrwi" przeprowadza następujące próby dzielności dla klaczy półkrwi.

Klacze, w dwukonnym zaprzęgu, ciągną na przestrzeni 60 km ciężar 25 kwintali, przy czym 50 km mogą być przebyte — według woli właściciela klaczy — kłusem lub stępa, zaś 10 km koniecznie stępa. Po przejściu 30 km następuje obowiązkowy dwugodzinny odpoczynek.

Do prób dzielności dopuszczane są wyłącznie klacze, zapisane do Stud-book'u, w wieku conajmniej 5 lat, które dały żywy i zdrowy przychówek.

W niedawno odbytych próbach dzielności m. in. uczestniczyły we wspólnym zaprzęgu 2 klacze, z których każda przyniosła 10 żywych źrebiąt. Klacze te przebyły 50 km kłusem i stępa z przeciętną 6,3 min. na kilometr, zaś na ostatnich 10 kilometrach obowiązkowego stępa przeciętna wyniosła 8,8 min.

Po ukończeniu próby kondycja jednej klaczy była „dostateczna", drugiej zaś „jeszcze dostateczna".

Najlepsza przeciętna, wykazana w tej próbie była 5,3 min. dla trasy 50 km kłusem i stępa, oraz 8,1 min. dla trasy 10 km stępa. Zwyciężczynie przybyły do mety w kondycji „dobrej".

DANIA

W Danii do robót w roli w niewielkich farmach używane są małe koniki, które częściowo należą do rasy vestlandzkiej (norweskiej). Ponieważ używanie tych koni dało jaknajlepsze wyniki, przystąpiono do chowania koników vestlandzkich w samej Danii. W tym celu otworzona została Księga stadna tej rasy, do której obecnie zapisanych jest 33 ogierów i 192 klaczy.

OKŁADKA: Z książki Hein Gorny „Ein Pferdebuch", wyd. F. Bruckmann, Monachium.

ZW. HOD. KONI WOJ. KIELECKIEGO

Zawiadamia o przesunięciu następujących terminów zakupu przez Kom. Rem. K.O.P.:
w Jędrzejowie z 9.V. na 9.VI.39 r.
w Ostrowcu z 11.V. na 12.VI.39 r.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz. lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa. Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

394 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

LWOWSKA IZBA ROLNICZA

Zestawienie zakupionych ogierów.

Województwo	Ilość zakup. ogierów	Cena ogólna zł.	Subwencje			
			Lwowska Izba Rolnicza	Wydział powiatowy	Hodowca	Związek Hod. Mał. konia półkrwi
Lwowskie . . .	18	23.250	6.421	7.350	7.967	1.512
Stanisławowskie .	22	25.751	7.550	9 580	7.821	800
Tarnopolskie . .	18	29.650	6.384	14.062	7.204	2.000
Razem: . .	58	78 651	20.355	30.992	22.992	4.312

Pod względem krwi dzielą się nabyte ogiery jak następuje:

	Województwa			
	Lwów	Stanisławów	Tarnopol	Razem
Pełna krew angielska	2	3	5	10
Czysta krew arabska i anglo-arabska			1	1
Półkrew (włącznie z lippizzanerami)	14	12	11	37
Koniki i huculy	2	7	1	10
Razem:	18	22	18	58

Począwszy od r. 1936 zostało zakupionych (wraz z okresem 1938/39) 215 ogierów, ubyło 14 — pozostaje w terenie 201 ogierów.

Zakup ogierów w latach 1935/6—1938/9.

Województwo	Rok				Razem	Ubyło	Zostaje
	1935/6	1936/7	1937/8	1938/9			
Lwowskie . . .	17	17	13	18	65	4	61
Stanisławowskie .	17	9	9	22	57	5	52
Tarnopolskie . .	35	21	19	18	93	5	88
Razem . .	69	47	41	58	215	14	201

W roku 1939 stanowią samorządowe ogiery jak poniżej:

	Województwa			
	Lwów	Stanisławów	Tarnopol	Razem
Pełna krew angielska	11	9	15	35
Czysta krew arabska i anglo-arabska	2	1	16	19
Półkrew (włącznie z lippizzanerami)	37	23	47	107
Koniki i huculy	11	19	10	40
Razem: . . .	61	52	88	201

Komunikat Związku Hodowców Koni Woj. Łódzkiego w Łodzi

Plan objazdów stad zbiorowych i prywatnych w powiecie sieradzkim r. 1939

Data i godzina	Miejsce przeglądu	UWAGI:
8 maja 1939 r., g. 12-ta	gm. Zduńska-Wola	Przyjazd do Zd.-Woli autobusem.
8 „ 1939 r., g. 14-ta 30	„ Szadek	Środki lok. z maj. Wojsławice do Zduńskiej-Woli, prze-
8 „ 1939 r., g. 16-ta 30	„ Wojsławice	jazd do Szadku i gm. Wojsławice.
8 „ 1939 r., g. 18-ta 30	maj. Wojsławice	Nocleg w Wojsławicach.
9 maja 1939 r., g. 9-ta	maj. Prusinowice	Dojazd środkami lok. z Wojsławic
9 „ 1939 r., g. 11-ta	gm. Krokocice	Środki lok. z Prusinowic.
9 „ 1939 r., g. 14-ta	maj. Jerzew	Środki lok. z Prusinowic. Maj. Jerzew odsyła do Chodaków. Nocleg Chodaki.
10 maja 1939 r., g. 8-ma	maj. Chodaki	Środki lok. z maj. Chodaki.
10 „ 1939 r., g. 11-ta	gm. Wierzchy	
10 „ 1939 r., g. 16-ta	maj. Zalesie	Środki lok. z Zalesia do gm. Wierzchy. Nocleg w Zalesiu.
11 maja 1939 r., g. 10-ta	gm. Zadzim	Odwożą konie z Zalesia.
11 „ 1939 r., g. 14-ta	maj. Kamionaczyk	Środki lok. z maj. Kamionaczyk do gm. Zadzim. Nocleg
11 „ 1939 r., g. 18-ta	„ Kamionacz	w Kamionaczu. Środki lok. z Kamionaczyka.
12 maja 1939 r., g. 9-ta	gm. Bartochów	Środki lok. z Kamionacza.
12 „ 1939 r., g. 13-ta	maj. Małków	Środki lok. z Małkowa.
12 „ 1939 r., g. 16-ta	gm. Bogumiłów	Środki lok. z Małkowa, maj. Dąbrowa przysyła środki lok. do Bogumiłowa. Dąbrowa nocleg.
13 maja 1939 r., g. 8-ma	maj. Dąbrowa	Środki lok. z Dąbrowy.
13 „ 1939 r., g. 14-ta	gm. Barczew	
13 „ 1939 r., g. 17-ta	„ Brzeźnio	Środki lok. z Dąbrowy. Dębołęka przysyła konie do Brzeźnia. Nocleg w Dębołęce.
14 maja 1939 r., g. 12.30	maj. Dębołęka	
14 „ 1939 r., g. 18-ta	maj. Kliczków-W-ki	Środki lok. z Dębołęki. Kliczków-Mały nocleg.
15 maja 1939 r., g. 8-ma	maj. Kliczków-Mały	
15 „ 1939 r., g. 11-ta	gm. Godynice-Brąszewice	Środki lok. z Kliczkowa-Małego.
15 „ 1939 r., g. 16-ta	maj. Jasionna	Środki lok. do Godynic. Nocleg.
16 maja 1939 r., g. 8-ma	maj. Wrząca	Środki lok. z Jasionny.
16 „ 1939 r., g. 13-ta	gm. Gruszczyce	Środki lok. z Wrzącej.
16 „ 1939 r., g. 18-ta	maj. Dziebędów	Środki lok. do gm. Gruszczyce z Dziebędowa. W Dziebędowie nocleg.
17 maja 1939 r., g. 9-ta	gm. Wróblew	Środki lok. z Dziebędowa.
17 „ 1939 r., g. 11-ta	„ Charłupia-Mała	Środki lok. z Dziebędowa.
17 „ 1939 r., g. 13-ta	maj. Kobierzycko	Środki lok. z Kobierzycka do gm. Charłupia-Mała.
17 „ 1939 r., g. 18-ta	„ Kościerzyn	Środki lok. z Kobierzycka. Po przeglądzie w Kościerzynie powrót do Piotrkowa.
22 maja 1939 r., g. 13.30	gm. Majaczewice	
22 „ 1939 r., g. 16-ta	maj. Niechmierów	Środki lok. z Niechmierowa do gm. Majaczewice.
22 „ 1939 r., g. 18-ta	„ Wolnica	Środki lok. z Niechmierowa. Wolnica nocleg.
23 maja 1939 r., g. 11-ta	gm. Złoczew	Środki lok. z Wolnicy.
23 „ 1939 r., g. 16-ta	„ Klonowa	Środki lok. z Wolnicy.
23 „ 1939 r., g. 18-ta	maj. Górka-Klonowska	Środki lok. do gm. Klonowa. Nocleg.
24 maja 1939 r., g. 12-ta	gm. Męka	Środki lok. z maj. Górka-Klonowska.
24 „ 1939 r., g. 16-ta	Sieradz	Zebranie Pow. Koła Hod. Koni w Sieradzu.
25 maja 1939 r., g. 10-ta	maj. Inczew	Środki lok. z Inczewa.
25 „ 1939 r., g. 16-ta	„ Tubądzin	Środki lok. z Inczewa. Nocleg.
26 maja 1939 r., g. 10-ta	maj. Smaszków	Środki lok. z Tubądzina.